Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 26-30 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik",

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

B

ROK III. Nr 345 (944) CZWARTEK, 15 GRUDNIA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 20%. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 120, korkreklegi od 20 — 220.

»Damy trwały wyraz uczuciom ożywiającym naród polski«

Uchwały Komitetu Obchodu 70 rocznicy urodzin J. Stalina

jednomyślnie przyjęte na wniosek wicemarszałka Zambrowskiego

13 bm. odbyło się w sali Rady Państwa pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej posiedzenie Ogólnokrajowego Komitetu Obchodu 70-tej rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Członek Komitetu, wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego Roman Zambrowski podsumował przebieg dotychczasowej akcji przygotowawczej i przedstawił szereg wniosków organizacyjnych, które zostały jednomyślnie przyjęte przez Komitet.

Od szeregu dni — rozpoczął wicemarszałek Zambrowski — kraj nasz żyje pod znakiem przygotowań do obchodu 70-tej rocznicy urodzin wielkiego Wodza Państwa Radzieckiego i Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), wielkiego przyjaciela narodu polskiego — Józefa Stalina.

Imię Józefa Stalina, współtwórcy pierwszego w świecie państwa socjalistycznego, pogromcy imperializmu hitlerowskiego i wodza światowego obozu pokoju i postępu, wymawiają z najgłębszą miłością i szacunkiem wszyscy patrioci Polski Ludowej.

Wszyscy ludzie pracy w Polsce, najszersze masy narodu naszego wraz z ludźmi pracy na całym świecie biorą też żywy udział w przygotowaniach do uroczystego obchodu 70-tej rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Zobowiązania robotnicze

Wśród robotników naszych rozwinął się i rozwija się coraz bardziej masowy ruch współzawodnictwa pracy ku czci 70-tej rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Akcję współzawodnictwa rozpoczęła załoga kopalni „Wieczorek", Na apel załogi kop. „Wieczorek" odezwały się załogi fabryczne całej Polski.

Górnicy kopalni „Wieczorek" i wielu innych kopalni („Bierut", „Sosnowiec", „Katowice") zobowiązali się podnieść produkcję węgla, zwiększyć ilość zespołów współzawodniczących. Na kopalniach tych sztygarzy i rębacze podjęli także zobowiązania indywidualne.

Załoga „Trójki Bawełnianej" podjęła zobowiązanie wykonania do 21 grudnia 20.000 kg. przędzy i 120.000 metrów tkanin ponad plan miesięczny, podniesienia jakości produkcji o 3 procent ponad plan jakości, zorganizowania 30 zespołów najwyższej jakości itd.

Załoga „Ursusa" postanowiła wykonać ponad planową ilość 480 traktorów na dzień urodzin Tow. Stalina.

We wszystkich kopalniach, fabrykach, hutach podjęto różnorodne zobowiązania: ilościowe — które dadzą tysiące ton ponadplanowych węgla, tysiące metrów tkanin, wiele ton stali, surówki, materiałów budowlanych, maszyn i urządzeń, chemikalii itd.; jakościowe — w których wyniku plany jakościowe będą przekroczone, spadnie ilość braków, drugich gatunków; nowatorskie — racjonalizatorzy wprowadzają w życie nowe ulepszenia produkcji, wielu robotników podejmuje indywidualne zobowiązania różnego typu; brygady zobowiązały się do tzw. „dni stalinowskiej pracy" — w dniach tych osiągną wyjątkowe wyniki ilościowe i jakościowe w swej pracy.

Upowszechnienie doświadczeń radzieckich

Podkreślenia godną rzeczą jest, że robotnicy nasi w zobowiązaniach swych kładą szczególny nacisk na zastosowanie i rozpowszechnienie w Polsce przodujących radzieckich metod pracy.

Apel poznańskiego tokarza z Zakładów Cegielskiego, Stefana Mateli, który zainicjował wprowadzenie w Polsce szybkościowego skrawania metali metodą wybitnego robotnika leningradzkiego, Henryka Bortkiewicza, wywołał żywe echo w Polsce, a szczególnie jest znamienne, że pierwsza podchwyciła apel Mateli kobieta-tokarz, Józefa Gębska ze Starachowic.

Już dziś, mimo że każdy dzień przynosi wciąż nowe zobowiązania, jest rzeczą widoczną, że współzawodnictwo ku czci 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina przyniesie Polsce wielkie i trwałe wartości, **ŻE W WYNIKU REALIZACJI ZOBOWIĄZAŃ ROBOTNICZYCH PODNIESIE SIĘ JESZCZE BARDZIEJ SIŁA MATERIALNA POLSKI LUDOWEJ, WAŻNEGO OGNIWA ŚWIATOWEGO OBOZU POKOJU I POSTĘPU.**

Ludzie pracy naszego kraju dają wyraz swym uczuciom, miłości, podziwu i szacunku dla Józefa Stalina nie tylko przez zobowiązania produkcyjne. Z setek fabryk i hut, z gromad wiejskich i państwowych gospodarstw rolnych płyną listy do Józefa Stalina. Robotnicy i chłopi przesyłają w nich Józefowi Stalinowi życzenia wielu lat życia, zdrowia i dalszej owocnej pracy dla dobra ludzkości.

Listy z życzeniami

Robotnicy i chłopi piszą w nich o swych osiągnięciach, dzielą się z Józefem Stalinem swymi zamierzeniami i planami na przyszłość.

Robotnicy cukrowni „Gryfice" piszą w liście do Józefa Stalina:

„Postanowiliśmy uczcić rocznicę Twoich urodzin dlatego, że nauka Twoja dopomogła nam w uwolnieniu się od „dobrodziejstw" kapitalizmu — cierpienia, nędzy, głodu i bezrobocia".

Listy do Stalina piszą nie tylko załogi przedsiębiorstw i gromady wiejskie, ale również poszczególni ludzie.

Ażeby dać wyraz swoim uczuciom, młodzież nasza zorganizowała sztafetę, w której bierze udział młodzież z gromad, gmin, fabryk, warsztatów pracy, która swoje pozdrowienia, swoje meldunki o osiągnięciach będzie ze wszystkich stron kraju poprzez powiaty, województwa przesyłać przez sztafety do Warszawy, aby przekazać je Józefowi Stalinowi.

Dary z całego serca

Ludziom pracy w Polsce nie wystarczą jednak listy, meldunki jako forma wyrażenia swych uczuć i myśli. I oto w zakładach pracy i szkołach, w mieście i na wsi od tygodni ludzie pracują, wkładają w tę pracę całe serce, by przygotować dary dla Stalina.

Dary te, to najczęściej wytwory lub symbole i miniatury zakładów pracy, maszyn i urządzeń, to dzieła szczególnego kunsztu mistrzów w poszczególnych dziedzinach pracy, nierzadko wspaniałe, a czasem skromne, ale zawsze wyrażające serdeczne przywiązanie, **PRAWDZIWY PODZIW I ZROZUMIENIE WIELKOŚCI DZIEŁA I ROLI JÓZEFA STALINA DLA PRZYSZŁYCH LOSÓW CAŁEJ LUDZKOŚCI.**

W fabrykach i szkołach, w PGR i gromadach wiejskich powstały już i powstają wciąż nowe setki kółek stawiających sobie za zadanie — zaznajomienie się z życiorysem Generalissimusa Stalina.

Ogromnemu zainteresowaniu opinii publicznej życiem i twórczością Stalina starają się ze wszech miar zadość uczynić nasze wydawnictwa. W tych dniach otrzymaliśmy polski przekład życiorysu Józefa Stalina oraz dwa pierwsze tomy dzieł Jego w języku polskim, co jest zapoczątkowaniem akcji mającej udostępnić naszemu czytelnikowi wszystkie dzieła Lenina i Stalina w języku polskim. W oddzielnych wydaniach i w wielusettysięcznych nakładach wyszły dziesiątki prac Stalina. Literatura naukowa i literatura piękna, mówiące o Stalinie, są dziś przedmiotem serdecznego zainteresowania najszerszych mas ludzi w Polsce. Dorobek tych dni i tygodni w trwały sposób wzbogaci naszą świadomość i naszą wiedzę.

Nie ma człowieka pracy w Polsce, który by nie odczuwał dziś głębokiej i serdecznej potrzeby dania jak najsilniejszego i JAK NAJBARDZIEJ TRWAŁEGO WYRAZU UCZUCIOM OŻYWIAJĄCYM NASZ NARÓD W PRZEDEDNIU ROCZNICY URODZIN JÓZEFA STALINA. Pragnąc, by Ogólnokrajowy Komitet Obchodu 70 Rocznicy Urodzin Józefa Stalina uczynił zadość życzeniom narodu polskiego, wnoszę, aby Komitet postanowił, co następuje:

UCHWAŁY KOMITETU

1 **Wzniesiony będzie w Warszawie pomnik przyjaźni polsko-radzieckiej, który stanie na skrzyżowaniu Osi Saskiej i Nowej Marszałkowskiej — u wylotu Ogrodu Saskiego. Kamień węgielny pod pomnik przyjaźni polsko-radzieckiej zostanie założony dnia 21 grudnia 1949 r. o godz. 13-ej.**

2 **Dla złożenia darów Wielkiemu Stalinowi wysłana zostanie delegacja, reprezentująca różne grupy społeczeństwa polskiego.**

3 **Wysłany zostanie do stolicy ZSRR — Moskwy pociąg z darami narodu polskiego dla Józefa Stalina. Pociąg powiezie lokomotywa — dar robotników polskich.**

Wpłynęły wnioski z przodujących obiektów przemysłowych i zakładów pracy: kopalni „Sosnowiec" w Sosnowcu, huty „Łabędy" w pow. bytomskim, zakładów przemysłu metalowego „H. Cegielski" w Poznaniu oraz Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi — o nazwanie ich imieniem Józefa Stalina. W związku z tym proponowana jest czwarta uchwała Komitetu, aby:

4 **Następujące przodujące obiekty przemysłowe i zakłady pracy zostały nazwane imieniem Józefa Stalina:**

a) kopalnia „Sosnowiec" w Sosnowcu będzie się odtąd nazywać "Kopalnia im. Józefa Stalina",

b) huta „Łabędy" w pow. bytomskim będzie się odtąd nazywać „Huta im. Józefa Stalina",

c) zakłady przemysłu metalowego „H. Cegielski" w Poznaniu będą się odtąd nazywać „Zakłady Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina",

d) Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi będą się odtąd nazywać „Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina".

5 **W domu przy ul. Lubomirskiego 49 w Krakowie, w którym mieszkał i pracował w latach 1912—1913 Włodzimierz Lenin i w którym pod kierownictwem Lenina i Stalina odbyła się w dniach 10—14 stycznia 1913 r. narada Komitetu Centralnego Socjal-Demokratycznej Partii Robotniczej Rosji (bolszewików), wmurowana zostanie w dniu 21 grudnia tablica pamiątkowa.**

6 **Dnia 20 grudnia 1949 r. odbędzie się w Warszawie uroczyste posiedzenie Ogólnokrajowego Komitetu uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina, poświęcone uczczeniu tej rocznicy.**

PRZYJĘCIE TYCH UCHWAŁ BĘDZIE GODNYM UKORONOWANIEM TYCH FORM UCZCZENIA 70 ROCZNICY URODZIN JÓZEFA STALINA, KTÓRE ZRODZIŁY SIĘ W SERCACH I UMYSŁACH LUDZI PRACY W POLSCE.

ZGŁOSZONE PRZEZ WICEMARSZAŁKA ZAMBROWSKIEGO WNIOSKI ZOSTAŁY JEDNOMYŚLNIE PRZEZ KOMITET PRZYJĘTE.

Otwarcie wystawy darów

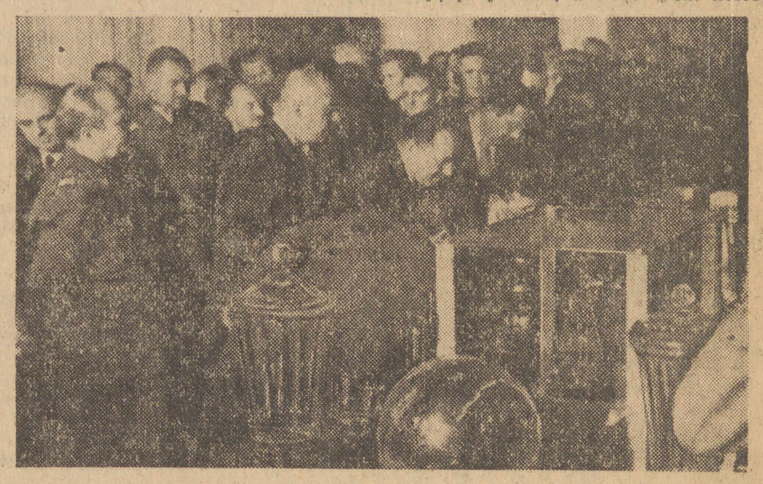
dla Generalissimusa Stalina

Za kilka dni lokomotywa — dar Polski dla Generalissimusa Stalina — wyruszy w drogę do Moskwy, ciągnąc wagony z podarunkami z okazji 70 rocznicy urodzin Wodza Proletariatu.

Zanim podarki te wyruszą w drogę do Moskwy, ludność Warszawy będzie mogła je oglądać na wystawie, którą otwarto 13 bm. w salach Muzeum Narodowego.

Na uroczyste otwarcie wystawy przybył Prezydent RP, przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR Bolesław Bierut.

W prezydium zajęli miejsca obok Prezydenta: ambasador Zw Radzieckiego **Lebiediew**, wicemarszałek Sejmu **Zambrowski**, premier **Cyrankiewicz**, wicepremier **Minc**, podsekretarz stanu **Berman**, min. Obrony Narodowej — Marszałek Polski **Rokossowski**, Marszałek **Żymierski**, prezes TPPR min. **Świątkowski** oraz min. **Wolski**.



Prezydent Bierut i członkowie Rządu oglądają dary wystawione w Muzeum Narodowym.

Zagajając uroczystość, wicepremier Minc mówi o potężnej fali entuzjazmu, najserdeczniejszych uczuć wdzięczności i miłości jaką wywołał jubileusz Józefa Stalina wśród milionów Polaków.

„W tej masowej fali, która przebiega nasz kraj — mówi wicepremier — zaznacza się wyraźnie jedna wymowna forma. Są to podarunki dla Towarzysza Stalina. Wykonywali je zespołowo i indywidualnie ludzie pracy w kopalniach, fabrykach, hutach, majątkach rolnych; robotnicy i chłopi, dorośli i dzieci. W podarunkach tych wyraża się nie tylko ogrom pracy, ale również wielki kunszt i wielka precyzja. Wyrażają one nie tylko zdrowy instynkt klasowy, ale i wielką myśl polityczną. W podarunkach tych przede wszystkim wyraża się z głębi serca płynące serdeczne uczucie narodu dla Józefa Stalina.

70 rocznica urodzin Józefa Stalina wywołała manifestację uczuć przyjaźni i miłości wielomilionowych mas ludowych na całym świecie dla genialnego ich Wodza Józefa Stalina.

Stalin — kontynuuje wicepremier — jest przywódcą spólnoty tych, których należy przyszłość i którzy kochają przyszłość, a więc tych, którzy gotowi są pod przewodem Zw. Radzieckiego i Wielkiego Stalina bronić podstawy przyszłości, bronić pokoju.

Stalin jest przywódcą spólnoty tych, którzy kochają przyszłość, a więc tych, którzy gotowi są pod przewodem Zw. Radzieckiego, pod przewodem Stalina bronić wolności przeciwko wszelkim próbom narzucenia Europie kolonialnego, amerykańskiego panowania.

Stalin jest przywódcą spólnoty wszystkich tych, którzy kochają przyszłość, a więc tych, którzy gotowi są nie szczędzić sił, energii aby iść drogą budownictwa i zbudowania socjalizmu.

Za parę dni pociąg zawiezie te podarunki, które są wyrazem głębokich uczuć, a zarazem głębokiego rozumu politycznego i głębokiego instynktu klasowego, który ożywia masy pracujące Polski. Temu pociągowi będzie towarzyszyć z głębi serca płynący okrzyk całego naszego narodu: „Wódz międzynarodowego obozu pokoju, postępu i socjalizmu — Wielki Stalin, niech żyje!".

Uroczystego aktu otwarcia wystawy dokonał następnie Prezydent Bolesław Bierut.

(OPIS WYSTAWY ZAMIESZCZAMY NA STR. 3)

EGZAMIN ŻYCIA

MIJA rok od owego pamiętnego dnia 15 grudnia 1948 roku, kiedy to — po 56 latach rozbicia — dokonało się zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego i zrodziła się Polska Zjednoczona Partia Robotnicza: JEDNA partia JEDNEJ klasy.

Nowa partia nie sumowała mechanicznie sił PPR i PPS, lecz te siły uwielokrotniła, przekształcając ilość w wyższą ideologicznie i w wyższą organizacyjnie jakość. Ten wzrost sił polskiego, już zjednoczonego politycznie ruchu robotniczego znalazł wyraz w konkretnych osiągnięciach mas pracujących i całego narodu. Przede wszystkim — w przyśpieszonym wykonaniu planu 3-letniego.

Wystąpiło również zjawisko niezwykle znamienne, świadczące jak bardzo „doły" — właśnie „doły" — pragnęły zjednoczenia i jak bardzo były doń przygotowane: zjawisko całkowitego zrośnięcia się obydwu pni partyjnych. Zanikły grupowość i separatyzm. Dziś, zaledwie po roku, genealogia partyjna członków PZPR przestała być przegrodą czy sprawdzianem wartości.

ZJEDNOCZONA partia polskiej klasy robotniczej zdała surowy egzamin życia. Przede wszystkim dlatego, że zjednoczenie dokonało się na podstawie słusznych założeń ideologicznych, na podstawie jedynej bojowej ideologii klasy robotniczej, na podstawie marksizmu-leninizmu. Zjednoczona partia zdała egzamin życia dlatego, że zjednoczenie nie odbyło się, jak tego chciał Gomułka, mechanicznie, z całą partią PPS, nie oczyszczoną od elementów prawicy i WRN-u — lecz ze zdrową, rewolucyjną PPS; lecz w bezkompromisowej walce z reformizmem i nacjonalizmem, których nosicielem było prawe skrzydło PPS i grupa Gomułki w PPR.

Zjednoczona partia zdała egzamin życia dlatego, że zjednoczenie dokonało się w bezkompromisowej walce o pełne, jedynie właściwe rozumienie istoty państwa demokracji ludowej: rewolucyjnej władzy mas ludowych z klasą robotniczą na czele, która wiedzie naród do socjalizmu.

Proces zjednoczenia był więc wyrazem i, zarazem, wynikiem ostrej walki klasowej. Ostrej walki z naciskiem wrogich klasie robotniczej ideologii. Samo zaś zjednoczenie stało się jednym z walnych zwycięstw polskiej klasy robotniczej nad rodzimą i obcą reakcją, nad jej ideologicznymi lub dosłownymi agenturami w ruchu robotniczym.

JAK dalece konieczna była ta walka — i jak dalece niezbędną było rzeczą doprowadzenie jej do końca, już po Kongresie Zjednoczeniowym — wykazały fakty, ujawnione na III Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Dowiedzieliśmy się, KTO żerował na nacjonaliźmie i braku czujności rewolucyjnej niektórych działaczy robotniczych: b. dwójkarze i agenci imperializmu anglo-amerykańskiego, w rodzaju Lechowicza.

Jak magnes przyciąga liche, kłujące opiłki — tak nacjonalizm i oportunizm wewnątrz ruchu robotniczego przyciągał Lechowiczów i Dubielów i umożliwiał im ich dwójkarską robotę. W okresie, kiedy miliarderzy nowojorscy wzmagają wysiłki, by z pomocą dywersji „ideowej", z pomocą „titoizmu" rozsadzić rewolucyjne partie robotnicze — w polskim ruchu robotniczym zaryglowano szczelinę, przez którą ta dywersja mogła przeniknąć.

OCENIAJĄC z perspektywy roku wyniki zjednoczenia politycznego polskiej klasy robotniczej, widzimy, że przyniosło ono całemu narodowi ogromne korzyści.

Wzmagając, dynamizując aktywność klasy robotniczej — co odbiło się wydatnie również i na produkcji — zjednoczenie polityczne klasy robotniczej zrodziło też nowe, konkretne formy sojuszu robotniczo-chłopskiego: powstał doniosły ruch łączności fabryk ze wsią. W ten sposób zjednoczenie obydwu polskich partij robotniczych wzmocniło spoistość państwa ludowego.

Prawie półtoramilionowa Polska Zjednoczona Partia Robotnicza stała się jednolitą, potężną dźwignią, skutecznie wyzwalającą energię twórczą narodu. Energię, która zbuduje dobrobyt najszerszych mas. Energię, która zbuduje socjalizm.

B. W.

Rekrutacja do »mieszanych« oddziałów wojskowych

Odezwa dowództwa brytyjskiej armii Renu

BERLIN (PAP) „Berliner Zeitung" donosi, że dowództwo brytyjskiej armii reńskiej ogłosiło odezwę do wszystkich osób „obywatelstwa nie-niemieckiego" w wieku od 18 do 35 lat, zachęcającą ich do wstępowania do kontrolowanych przez Anglików mieszanych oddziałów wojskowych.

W tymże czasie w Giessen ukazała się odezwa, wzywająca do rejestracji b. oficerów niemieckich. Odezwę podpisało kilku generałów hitlerowskich.

Plany amerykańskie uzbrojenia Niemiec zach. wywołały wśród ludności niemieckiej głębokie niezadowolenie.

Nawet burżuazyjne dzienniki zachodnio - niemieckie zmuszone są krytykować plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Dziennik **„Hannowersche Allgemeine Zeitung"** pisze: „Naród niemiecki nie chce więcej słyszeć o wojnie i ma nadzieję, że sprzeczności między Zachodem i Wschodem mogą być usunięte na drodze pokojowej".

„Naród niemiecki, a w szczególności młodzież niemiecka — pisze dziennik „Stuttgarten Zeitung" — w ten sposób odpowiada na plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich: Nie chcemy być ponownie mięsem armatnim".

Licząc na interwencję wojskową titowskiej Jugosławii imperialiści kierowali spiskiem przeciw Bułgarii

Mowa prokuratora w procesie zdrajcy Kostowa

SOFIA (PAP). Sąd Najwyższy Bułgarskiej Republiki Ludowej, rozpatrujący sprawę Trajczo Kostowa i jego wspólników, w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków, po czym zabrał głos prokurator naczelny Władimir Dimczew, który stwierdził m. in.

Przewód sądowy w sprawie Trajczo Kostowa i jego wspólników wykazał z całą oczywistością, że mamy do czynienia ze spiskiem, którego celem było obalenie, w drodze przemocy, prawnie ustanowionego w naszym kraju ustroju państwowego, zniszczenie naszej niepodległości narodowej i suwerenności państwowej.

Mamy do czynienia ze spiskiem, którego celem było targnięcie się na terytorialną integralność naszej republiki — Bułgarii przez oderwanie części jej terytorium i przekazanie jej innemu państwu. Celem tego spisku była również fizyczna likwidacja premiera Bułgarskiej Republiki Ludowej — wodza i nauczyciela naszego narodu — Towarzysza Georgi Dymitrowa.

Ustalono, iż kierownikami i inspiratorami spisku byli szpiedzy anglo-amerykańscy oraz że spiskowcy liczyli na interwencję wojskową titowskiej Jugosławii.

Spisek ten jest jednym z ogniw wrogiej polityki anglo-amerykańskich imperialistów przeciwko demokratycznemu ustrojowi naszego kraju oraz przeciwko jego niepodległości narodowej i suwerenności państwowej.

Co więcej — z międzynarodowego punktu widzenia ten spisek przeciwko Bułgarii stanowi część zbrodniczego planu imperialistów anglo-amerykańskich, skierowanego przeciwko istnieniu państw demokracji ludowej w Europie Południowo-Wschodniej.

Jako główne narzędzie dla realizacji tego sprzysiężenia, anglo-amerykańscy imperialiści wykorzystują zdrajcę Tito i jego bandę szpiegowską.

Plan Churchilla okupacji krajów bałkańskich

Agresywna polityka anglo-amerykańskich imperialistów w stosunku do Europy Południowo-Wschodniej została już zapoczątkowana w okresie drugiej wojny światowej. Plan Churchilla, aby otworzyć drugi front nie na zachodzie, lecz na Bałkanach — miał na celu okupację krajów bałkańskich pod pretekstem wypędzenia okupantów hitlerowskich.

Wojska anglo-amerykańskie przygotowywały się do okupacji Jugosławii, jak również Bułgarii i innych krajów Europy Płd.-Wsch. i Środkowej. PLANY ICH JEDNAK DOZNAŁY FIASKA dzięki wspaniałym zwycięstwom bohaterskich wojsk radzieckich, które wyzwoliły te kraje spod okupacji hitlerowskiej i w ten sposób dały narodom tych krajów możność utworzenia u siebie prawdziwie demokratycznego ustroju i wkroczenia na drogę przebudowy socjalistycznej.

Z taką sytuacją na Bałkanach i w basenie dunajskim, tj. uniezależnieniem się krajów demokracji ludowej, imperialiści nie mogli się w żaden sposób pogodzić. **POLITYCZNA I EKONOMICZNA NIEPODLEGŁOŚĆ KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ BYŁA SOLĄ W OKU IMPERIALISTÓW.** Pragnęliby oni widzieć te kraje w takiej sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie monarcho-faszystowska Grecja, tj. chcieliby przekształcić je w swoje kolonie, zlikwidować ich niepodległość narodową.

Polityka »agresji wewnętrznej«

Tu właśnie leży źródło dywersyjnej i spiskowej polityki anglo-amerykańskich imperialistów w stosunku do Bułgarii i innych krajów demokracji ludowej. Po nieudanej agresji z zewnątrz rozpoczyna się polityka tzw. „ukrytej agresji" oraz „agresji wewnętrznej".

Dla swojej „agresji wewnętrznej" szpiedzy anglo-amerykańscy usiłowali zwerbować rozmaite elementy ze środowiska działających wewnątrz tych krajów ugrupowań faszystowskich i reakcyjnych — wrogów ustroju ludowo-demokratycznego.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

20 b. m. posiedzenie Sejmu

Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP wydał 13 grudnia br. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 20 grudnia 1949 r. o godz. 10.

wz.
Marszałka Sejmu Ustawodawczego
W. BARCIKOWSKI
Wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego

Świeczki choinkowe

oświetlają domy londyńczyków

LONDYN (PAP) Strajk 4 elektrowni okręgu londyńskiego sprawił, że we wtorek wieczorem wielkie obszary Londynu pogrążyły się w ciemnościach. W wielu domach zapalono świeczki choinkowe, przygotowane na Boże Narodzenie. Strajk może również pociągnąć za sobą poważne zakłócenie transportu i handlu. Ruch na niektórych liniach trollejbusowych został już wstrzymany.

W związku z użyciem wojska w celu złamania strajku, zapowiedziane zostało zgromadzenie delegatów wszystkich 30 elektrowni Londynu i okręgu londyńskiego dla omówienia wytworzonej sytuacji.

Rząd RP nie może pozostać obojętny
WOBEC POGWAŁCENIA PRZEZ POLICJĘ MOCHA
polsko-francuskiej konwencji kulturalnej

13 grudnia 1949 r. na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych rzecznik MSZ min. W. Grosz oświadczył, co następuje:

„Po całkowitym fiasku nieudolnej inscenizacji rzekomej afery szpiegowskiej obywateli polskich we Francji, władze francuskie przeszły do ataku na szkolnictwo polskie we Francji. Szkolnictwo to istnieje we Francji z górą ćwierć wieku i jego funkcjonowanie zapewnione było przez obowiązującą polsko - francuską konwencję kulturalną.

Łamiąc brutalnie konwencje polsko - francuskie (konsularną z 1925 r. i kulturalną z 1947 r.) władze francuskie, nie zawiadamiając — wbrew przyjętym w całym kulturalnym świecie obyczajom — ambasady RP w Paryżu, aresztowały, a następnie wysiedliły jak wiadomo, dwudziestu kilku inspektorów i nauczycieli szkół polskich we Francji.

Jest to jeszcze jeden niepojęty dla nas akt, zmierzający do utrudnienia władzom Polski Ludowej wykonywania opieki nad robotniczym i chłopskim wychodźstwem polskim we Francji, pielęgnowania jego polskości, rozwijania kultury ojczystej i podtrzymywania więzi z krajem. Jak wiadomo powszechnie, rząd Polski Ludowej włożył specjalnie wiele trudu w rozbudowanie systemu społecznej opieki i oświaty polskiej we Francji.

Toteż Rząd Polski nie mógł pozostać obojętny wobec tak oburzającego gwałtu w stosunku do najelementarniejszych praw Polaków we Francji.

Niesłychane postępowanie władz francuskich ponownie zmusiło Rząd Polski do podjęcia kroków, które nie biegną po linii jego zwyczajów, ani życzeń. W dniu dzisiejszym MSZ zażądało od Ambasady francuskiej w Warszawie, aby 11 wykładowców Instytutu Francuskiego w Polsce opuściło granice naszego kraju w ciągu 48 godzin.

Nawet stosując tę niewspółmiernie skromną retorsję, Rząd Polski nie zniżył się jednak do barbarzyńskich metod w stosunku do przedstawicieli kultury francuskiej. Wysiedlani Francuzi otrzymali co najmniej 48 godzin na załatwienie spraw osobistych oraz możność wyjechania z Polski w dowolnym kierunku i w dowolny sposób.

Muszę podkreślić, że to nie mój rząd wymierzył tę obelgę francuskim naukowcom, którzy pracowali w Polsce na podstawie francusko - polskiej konwencji kulturalnej, znieważonej i zdeptanej przez francuską policję.

Myśmy zawsze mieli i nadal mamy głęboki szacunek dla francuskiej kultury i nauki. Myśmy zawsze mieli i nadal mamy głęboką przyjaźń dla postępowych i rewolucyjnych twórczych sił narodu francuskiego. Tego szacunku i tej przyjaźni nie osłabią żadne wybryki władz francuskich. Wiemy dobrze, że urzędnicy p. Mocha nie są przedstawicielami kultury Descartes'a, Balzac'a czy Pasteur'a.

Protest Międzynarodowej Organizacji Nauczycieli

Zarząd Główny Zw. Nauczycielstwa Polskiego otrzymał od Wydziału Wykonawczego międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli pismo następującej treści:

„W imieniu członków egzekutywy Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli i w imieniu towarzyszy Francuzów, którzy w sierpniu byli w Warszawie, przesyłam na wasze ręce protest przeciw postawie rządu francuskiego wobec Polaków, wysiedlonych z Francji.

Proszę Was jeszcze raz, abyście wierzyli, że prawdziwe uczucia narodu francuskiego nie mają nic wspólnego z posunięciami naszego rządu. Zapewniam Was o swoich — również najgorętszych uczuciach".

PAUL DELANOUE
Sekr. Gen. MFZN

* * *

Policja Mocha w barbarzyński sposób wydaliła z Francji inspektorów polskich szkół, mających wieloletnią tradycję. Moch i jego koledzy z francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych mszczą się w ten sposób za zdemaskowanie szpiega Robineau i zorganizowanej przez niego w Polsce wielkiej sieci szpiegowskiej. W obronie tego Robineau władze francuskie już od szeregu tygodni bezprawnie aresztują i deportują obywateli polskich, w obronie tego szpiega policja francuska znęcała się nad polskim konsulem, Szczerbińskim.

W odpowiedzi na ostatnie posunięcia władz francuskich — na wysiedlenie polskich inspektorów szkolnych — Rząd Polski zmuszony był zastosować retorsje, wysiedlając z Polski kilkunastu wykładowców Instytutu Francuskiego w Polsce. Rząd nasz uczynił to niechętnie, nie chciałby bowiem uciekać się do metod stosowanych przez Mocha i jego policjantów. Wykładowcy francuscy zostali uprzedzeni o terminie wyjazdu i mieli prawo dobrowolnie określić sposób i kierunek przekroczenia granicy Polski.

Nasze oburzenie na postępowanie Mocha i jego kompanów i zastosowane przez nasz Rząd represje w odpowiedzi na francuskie prowokacje — nie naruszą trwałej przyjaźni narodów polskiego i francuskiego. Podczas „zimnej wojny" Mocha w obronie szpiega Robineau dobrze pamiętamy, że wojnę tę prowadzą zmarshallizowane władze francuskie, a nie demokratyczny naród francuski, z którym nas łączą więzy przyjaźni, wspólne tradycje walki o wolność i umiłowanie pokoju.

(g)

Zjednoczenie Rybnickie wykonało roczny plan

13 bm. górnicy należącej do Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego kopalni „Rydułtowy" zameldowali o przedterminowej realizacji rocznego planu wydobycia węgla kamiennego.

W ten sposób Rybnickie Zjednoczenie PW wykonało plan na r. 1949.

*

10 bm. Zjednoczone Zakłady Przemysłu Nieorganicznego, podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Chemicznego wykonały plan roczny.

Narody świata
w hołdzie Józefowi Stalinowi

Ze wszystkich kontynentów napływają depesze, donoszące o przygotowaniach i uroczystościach organizowanych dla uczczenia 70-rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. Narody Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej szczególnie uroczyście obchodzić będą to wielkie święto. Wspaniały rozwój współzawodnictwa pracy, podjęcie dodatkowych zobowiązań produkcyjnych — oto co przygotowują w darze Stalinowi masy pracujące ZSRR i Polski, Albanii i Bułgarii, Rumunii, Węgier i Czechosłowacji.

FRANCJA:

Otwarta przed kilku dniami w Paryżu wystawa podarków mas pracujących Francji dla Józefa Stalina wywołała olbrzymie zainteresowanie mieszkańców Paryża. W ciągu kilku dni wystawę zwiedziły dziesiątki tysięcy ludzi.

Wystawa zawiera ponad 3.500 podarków i kilkaset listów.

W związku z napływającymi z całego kraju dalszymi darami otwarto drugą salę wystawową, która jest już całkowicie zapełniona nowymi darami. Wystawę zwiedzają również delegacje robotnicze z prowincji.

HOLANDIA:

W Holandii odbywają się intensywne przygotowania dla uczczenia 70-lecia urodzin Józefa Stalina. W Amsterdamie, Hadze, Groningen i innych miastach zespoły robotników przygotowują dary dla Józefa Stalina. W Amsterdamie powołany został specjalny komitet obchodu 70-lecia urodzin Generalissimusa Stalina.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA:

Zobowiązania dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Stalina przyjęło ponad 300 przedsiębiorstw państwowych w Brandenburgii oraz robotnicy prywatnych zakładów pracy. W ślad za nimi zobowiązania ku czci zbliżającego się jubileuszu zgłosiły setki fabryk w Turyngii. Do obchodu 70-lecia urodzin Stalina przygotowują się również organizacje młodzieżowe i związki zawodowe.

Minister Wyszyński
przejazdem w Paryżu
w drodze do Moskwy

PARYŻ (PAP). Na pokładzie transatlantyku „America" przybył do Hawru radziecki minister Spraw Zagranicznych **Wyszyński** w drodze powrotnej do Moskwy z sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Z Hawru min. Wyszyński udał się do Paryża.

WIĘKSZE WYGRANE
57 LOTERII
6-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 33913 76415

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 6841 10567 43897 44533 55415 62264 63606 71473 86096.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 6569 9827 12794 19316 28018 45020 45808 66469 72445 85452 91621.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 2632 8220 8635 16635 16913 21855 26375 27891 37499 45123 45928 51449 58671 65941 66433 67683 69720 70500 71430 71453 72043 73968 75011 83361 83538 86052 86910 91281 91928 93969 95277 99213 99254.

ZE ŚWIATA

WYROK NA ZBRODNIARZA HITLEROWSKIEGO

FRANKFURT n/MENEM. Miejscowy sąd karny skazał na dożywotnie więzienie kierownika oddziału częstochowskiego niemieckich zakładów zbrojeniowych „Hasag" — Waltera Fasolda.

SUKCES STRAJKU W GRECJI

ATENY. Strajk generalny robotników i urzędników Aten i Pireusu zakończył się po 48 godzinach. Pracodawcy zmuszeni byli przyjąć zasadnicze żądania strajkujących.

Dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina
Warty Stalinowskie w zakładach pracy
Górnicy meldują wykonanie zobowiązań

Z zakładów pracy całej Polski napływają meldunki o przygotowaniach do zaciągnięcia Warty Stalinowskiej, która podkreśli twórczym czynem gorące uczucia polskich mas ludowych dla Wodza postępowej ludzkości.

Warty Stalinowskie wykażą się w dniach poprzedzających rocznicę i w dniu 21 grudnia szczególnie wzmożoną i sprawną pracą.

W fabrykach łódzkich do Wart Stalinowskich udział zgłaszają tysiące włókniarzy, metalowców, odzieżowców, pracowników budowlanych i umysłowych. Czynione są gorączkowe przygotowania do nadania halom fabrycznym jak najbardziej odświętnego wyglądu w dniach 19, 20 i 21 grudnia.

W Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu udział w Wartach zgłosiło ponad 1.000 robotników.

Brygady szybkościowych remontów, z inicjatorem tego ruchu Kreszczyńskim oraz brygadierami Jankowskim, Goździkiem i Mysiurskim, będą pełniły na trzy zmiany Stalinowską Wartę przy wykonywaniu remontów, aby 21 bm. zakończyć pierwsze, nowym systemem prowadzone szybkościowe remonty maszyn jedwabniczych.

W PZPW Nr 3 do Stalinowskich Wart zgłosiło się już kilkaset robotnic i robotników.

Podobne przygotowania odbywają się w fabrykach PZPB Nr 1, 2, 3, 5, 16, w Państwowej Fabryce im. Strzelczyka, wytwórni PMT, Elektrobudowie, zakładach im. Kasprzaka, Duracza, odzieżowych im. Więckowskiego, „Wólczance" i wielu innych.

W świetlicach fabrycznych tworzą się **kółka studiowania życiorysu Józefa Stalina.** W świetlicy PZPB Nr 4 stworzono 5 stałych kursów. Również Robotnicy PZPB w Pabianicach, PZPW im. Waryńskiego, PZPW w Zgierzu i wielu innych zakładach zorganizowali podobne kursy.

W fabryce **Państwowego Monopolu Tytoniowego w Kielcach,** podjęto uchwałę zorganizowania Wart Stalinowskich i postanowiono znacznie przekroczyć produkcję. Do 21 grudnia br. załoga da 25 milionów papierosów ponad plan.

O wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia rocznicy urodzin Józefa Stalina meldują górnicy kopalni **„Kleofas".** Brygada zespołowa **Glagli** wykonała zamiast planowanych 140 proc. normy — 141 proc., brygada **Grosa** — zamiast 135 proc. normy — 139 proc., brygada **Malka** przekroczyła swoje zobowiązania o 8 proc., zaś brygada **Sikory** zamiast 140 proc. wykonała 141,2 proc. normy. Rębacze przodowi **Zagala i Roseman** zamiast 170 proc. normy osiągnęli 230 proc.

Załoga kopalni „Kleofas" postanowiła uczcić 70-rocznicę urodzin Józefa Stalina wykonaniem planu 3-letniego w dniu 21 grudnia.

Sztafety gotowe do startu

W całym kraju trwają intensywne przygotowania do Gwiaździstej Sztafety, którą organizuje ZMP w oparciu o PZPR dla uczczenia 70-rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Ze wszystkich krańców woj. poznańskiego sztafety wyruszyły 14 bm. i w tym samym dniu przybyły do Poznania. Dziś sztafeta samochodowa wyruszy do Warszawy.

14 bm. — w dniu przybycia sztafet z całego woj. pomorskiego odbyły się w Bydgoszczy wielkie uroczystości. Na rogatkach miasta Bydgoszczy powitały przybywające sztafety, delegacje młodzieży z zakładów pracy.

Dziesiątki listów i depesz

W dalszym ciągu napływają dziesiątki listów i depesz do Wielkiego Jubilata.

Robotnicy, technicy, inżynierowie **portu szczecińskiego,** przesyłając Józefowi Stalinowi najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia podkreślają w swoim liście: „My, ludzie portu szczecińskiego zachowamy na zawsze wdzięczność za to, że dzięki Tobie wróciliśmy na piastowskie ziemie i tu w polskim Szczecinie mamy możność pracowania dla dobra naszej Ojczyzny Ludowej".

Także chłopi polscy manifestują swe gorące uczucia dla Generalissimusa Stalina.

M. in. chłopi ze spółdzielni produkcyjnej im. Makówki w **Kodeńcu, woj. lubelskie** przesłali list, w którym czytamy m. in.:

„Musimy naprawić wszystkie zaniedbania, które pozostawił nam w spadku kapitalizm. Przykład osiągnięć chłopów radzieckich stanowi dla nas naukę i zachętę.

Obchodząc radośnie 70-rocznicę Twoich urodzin, przyrzekamy Ci, Towarzyszu Stalin, że będziemy wytrwale urzeczywistniać socjalizm na wsi w sposób, który Ty nam wskazałeś. Z obranej drogi nie potrafi nas zwieść wróg klasowy, który w przededniu swej ostatecznej klęski zaostrza formy podstępnej walki. Nie potrafią także zachwiać nami machinacje imperialistycznych podżegaczy do wojny, którzy chcieliby przeszkodzić nam w pokojowym budowaniu socjalistycznej przyszłości.

Naszą czujnością klasową i pracą naszą będziemy wzmacniać międzynarodowy front pokoju, któremu Ty przewodzisz".

Wiece młodzieży warszawskiej

Młodzież warszawskich zakładów pracy, szkół, młodzież ZMP, SP, ZHP na dzielnicowych wiecach i zebraniach jakie odbyły się w stolicy 13 bm., uczciła 70-rocznicę urodzin Józefa Stalina zobowiązując się do dalszej wydajniejszej nauki i pracy dla dobra narodu polskiego.

Poszczególne delegacje młodzieży złożyły dziesiątki ozdobnych adresów i laurek, w których przesyłają Generalissimusowi Stalinowi szczere i serdeczne życzenia.

Podobne zebrania i wiece odbyły się w całym kraju.

KOSTOW I JEGO WSPÓLNICY UTWORZYLI NIELEGALNĄ ORGANIZACJĘ
celem wykonania dyrektyw wywiadu anglo-amerykańskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Wszystkie te spiski, zarówno w naszym kraju, jak i w innych krajach demokracji ludowej organizowane były pod kierownictwem i przy pomocy wywiadu anglo-amerykańskiego. Dysponujemy wielką ilością faktów, wymownie świadczących o tym, że liczne nici spiskowej i antypaństwowej działalności w krajach demokracji ludowej prowadzą wprost do przedstawicielstw dyplomatycznych: USA, Anglii i Jugosławii w tych krajach.

W toku niniejszego procesu przytoczono niemało podobnych faktów. W związku z tym należy podkreślić, że stan liczebny personelu poselstwa amerykańskiego i angielskiego w Bułgarii również obecnie jest nader wielki i bynajmniej nie odpowiada nieznacznemu zasięgowi pracy urzędowej, którą prowadzą w naszym kraju te poselstwa. Nasza opinia publiczna słusznie pyta, co właściwie robi tak liczny personel w wyżej wymienionych poselstwach.

Klika Tito głównym orężem imperialistów

Gdy usiłowania wywiadu amerykańskiego oraz angielskiego, zmierzające do zorganizowania i poszczucia sił reakcji i faszyzmu przeciwko Ludowej Republice Bułgarii zawiodły — **WYWIADY TE ZACZĘŁY POKŁADAĆ SWE NADZIEJE W GRUPIE SPISKOWCÓW Z TRAJCZO KOSTOWEM NA CZELE,** która dawno już wykonywała zadania szpiegowskie. W planach spiskowych przeciwko naszemu krajowi imperialiści amerykańscy wykorzystują w charakterze głównego oręża zdradziecką i szpiegowską szajkę Tito.

Z materiałów procesu widzimy, że zarówno Kardel i Dżilas, jak Tito i Rankowicz stale domagali się od Trajczo Kostowa, od ośrodka kierowniczego grupy spiskowej — szybkich i zdecydowanych działań.

Prokurator omawia następnie stosunki kliki Tito z anglo-amerykańskimi imperialistami nawiązane już w czasie wojny.

Wywiad angielski — stwierdza prokurator — był przekonany, że Tito wraz z trockistami Rankowiczem, Dżilasem oraz Kardelem i innymi będzie realizował imperialistyczną politykę agresywną Anglii i USA zarówno w Jugosławii, jak i w innych krajach bałkańskich i naddunajskich. Tito i jego banda nie zawiedli tych nadziei i podjęli się ohydnej roli agentów imperialistów angielskich i amerykańskich.

Ale zbrodniczy plan anglo-amerykańskich imperialistów nie ograniczał się wyłącznie do Jugosławii. Titowcom polecono prowadzić robotę dywersyjną również w innych krajach demokracji ludowej, dążyć do stworzenia w tych krajach swej agentury. W tym celu titowcy rozwinęli ożywioną działalność w Bułgarii. Zadanie ich zostało ściśle określone przez szpiegów anglo-amerykańskich.

Titowcy mieli przeniknąć do szeregów Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Dogodnym sojusznikiem dla nich był Trajczo Kostow i jego wspólnicy. Okoliczność, że właśnie wywiad angielski dał oficerowi policji politycznej cara Borysa, Nikole Geszewowi, zlecenie, aby zwerbował Kostowa, jako współpracownika policji faszystowskiej, dowodzi, że Kostow od dawna już cieszył się zaufaniem wywiadu angielskiego.

Zadania grupy spiskowej Kostowa

Wkrótce po 9 września 1944 r. Trajczo Kostow spotyka się z pułkownikiem wywiadu angielskiego Bailey'em. Już po pierwszym spotkaniu Kostow bez wahania przyjmuje zlecenie wywiadu angielskiego i amerykańskiego.

Celem spełnienia powierzonego im określonego zadania — Trajczo Kostow i jego wspólnicy utworzyli nielegalną organizację spiskową. Wszyscy oskarżeni rozpoczynają pracę w charakterze agentów Tito, czyli, innymi słowy, agentów wywiadu angielskiego i amerykańskiego — na szkodę niepodległości narodowej naszego kraju.

Zaczynają oni działać, mając na celu odsunięcie Bułgarii od ZSRR, mimo, że wszyscy dobrze pojmują i doskonale wiedzą, że zwycięstwo narodu bułgarskiego 9 września 1944 r. było możliwe jedynie dzięki decydującej pomocy Armii Radzieckiej; mimo, że utworzenie i umocnienie naszego ludowo-demokratycznego państwa zostało dokonane dzięki olbrzymiej, hojnej i bezinteresownej pomocy, której ZSRR udzielił nam i udziela; mimo, że poziom ekonomiczny, kulturalny i polityczny w naszym kraju podniósł się dzięki więzom współpracy i przyjaźni z ZSRR; mimo, że zachowanie niepodległości i suwerenności państwowej okazało się możliwe i jest możliwe jedynie dzięki pomocy, udzielanej nam przez Zw. Radziecki.

Oskarżeni doskonale zdają sobie z tego sprawę i mimo to pragną oderwać nasz kraj od ZSRR, UTWORZYĆ WROGI BLOK PRZECIWKO NARODOM ZW. RADZIECKIEGO

Przemówienie prokuratora trwa.

Zeznania ostatnich świadków oskarżenia

Przed zamknięciem przewodu sądowego składali zeznania pozostali świadkowie.

Św. Kosta Zafirow zeznawał na temat przestępczej działalności oskarżonego Ilji Bojalcalijewa, który prowadził konsekwentnie politykę kliki Tito i agitował na rzecz przyłączenia Kraju Piryńskiego do Jugosławii.

Św. Christo Kalaidżijew, wybitny działacz emigracji macedońskiej w Bułgarii oświadczył, że agenci Tito zmierzali do przyłączenia Kraju Piryńskiego, a następnie całej Bułgarii do Jugosławii.

Mocodawcy Tito — imperialiści anglo-amerykańscy — oświadczył Kalaidżijew — działali nie tylko za pośrednictwem Tito, ale i bezpośrednio. Zachęcali oni monarchofaszystów greckich, by posyłali swych agentów do Bułgarii. Agenci ci spekulowali na idei „niepodległej Macedonii" i zachęcali równocześnie titowców do aneksji Kraju Piryńskiego i Bułgarii.

Sprawozdania rzeczoznawców

Z kolei Sąd wysłuchał sprawozdań 6 komisji rzeczoznawców.

Przewodniczący pierwszej komisji, składającej się z czołowych pracowników Min. Elektryfikacji i specjalistów w dziedzinie urządzeń hydro-energetycznych, inż. Angel Petyrczew oświadczył co następuje:

W latach 1945 — 1948 w wyniku szkodliwych instrukcji Trajczo Kostowa i Manola Sakelarowa gospodarka narodowa Bułgarii poniosła straty w łącznej wysokości 4.384 milionów lewów.

Druga komisja, złożona z rzeczoznawców w dziedzinie produkcji wyrobów gumowych, stwierdziła, że sabotażowa działalność Gewrenowa w związku przemysłowców spowodowała w gospodarce narodowej Bułgarii szkody w wysokości 3.500 milionów lewów.

Trzecia komisja podkreśliła, że osk. Gewrenow, jako dyrektor państwowego zjednoczenia przemysłu gumowego wyrządził gospodarce narodowej szkody w wysokości 11.904 milionów lewów. Ponadto Gewrenow zamroził 182 miliony lewów przeznaczonych na zakup surowca oraz 295 mil. lewów przeznaczonych na inwestycje.

Czwarta komisja, złożona z rzeczoznawców finansowych podkreśliła sabotażową działalność osk. Stefanowa na stanowisku ministra skarbu. Stefanow naraził państwo na szkody w wysokości co najmniej 600 milionów lewów.

Piąta komisja poinformowała Sąd o szkodnictwie Nikoły Naczewa na stanowisku wiceprzewodniczącego państwowej komisji do spraw finansowych i gospodarczych.

Szósta komisja rzeczoznawców w sprawozdaniu potwierdziła sabotażową działalność Conju Conczewa w okresie, gdy był dyrektorem Banku Narodowego.

Dodatkowa — siódma komisja — zbadała, jakie informacje osk. Conczew, jako dyrektor Banku Narodowego przekazał wywiadowi angielskiemu. Za zgodą przewodniczącego Sądu komisja nie ogłosiła swego sprawozdania z uwagi na to, że materiały, potwierdzające szpiegowską działalność Conczewa, stanowią tajemnicę państwową.

Spółdz. Wyd. - Oświatowa
CZYTELNIK
Almanach
Chopinowski
1949
KRONIKA ŻYCIA
DZIEŁO
BIBLIOGRAFIA
LITERATURA
IKONOGRAFIA
VARIA
Str. 184
Zł. 280
Oprac. K. Stromenger
B. E. Sydow

Karierowicz, tchórz, zdrajca
Słowa G. Dymitrowa o Kostowie

SOFIA (PAP) Prasa bułgarska opublikowała tekst listu Georgi Dymitrowa z 10 maja 1949 r. do Biura Politycznego Partii Komunistycznej Bułgarii. List ten zawierał następującą charakterystykę Trajczo - Kostowa:

„Przekonałem się ostatecznie, że w osobie Trajczo - Kostowa mamy do czynienia nie tylko z inteligenckim indywidualistą i bezwzględnym karierowiczem, lecz jest on również człowiekiem niezmiernie wyrafinowanym i podłym tchórzem. Dla takiego człowieka nie może być miejsca w partii rzeczywiście bolszewickiej, którą — jak z całego serca pragniemy — winna być nasza partia...

Trajczo - Kostow jest opanowany złością i ma nadzieję, że doczeka się takich trudnych dla partii czasów, kiedy znów będzie mógł wypłynąć na wierzch, opierając się na swej bezgranicznej nikczemności i na zdradzieckich podstępach".

ŻYCIE SPORTOWE

Sportowcy Związków Zawodowych
jadą na jubileusz FSGT

Ostatnie przygotowania do wyjazdu na zawody FSGT do Francji są skończone. Wyjazd ekspedycji nastąpił 11 bm. o godz. 15.20 pociągiem Warszawa — Paryż, w którym zarezerwowano 2 wagony sypialne.

We wtorek, 13 bm. odbyła się w godzinach wieczornych w AWF odprawa dla członków ekspedycji. Ekipa Polskich Związków Zawodowych składa się z następujących zawodników:

pięściarze: Kargier, Grzywocz, Scigała, Debisz, Sadowski, Chychła, Cebulak, Nowara, Grzelak, Rutkowski. Na skutek kontuzji nie może wyjechać Jaskóła. Również pod znakiem zapytania stoi wyjazd Debisza, który jest chory.

Piłkarze: Rybicki, Borucz, Gędłek, Barwiński, Suszczyk, Parpan, Wieczorek, Baran, Anioła, Świcarz, Cieślik, Wiśniewski, Słoma, Borowiecki, Dybała. Ze składu piłkarzy ubył Patkolo, który uległ poderwaniu ścięgna.

Gimnastyczki: Reindl, Rakoczy, Krupa, Kanikowska, Łukomska, Kurzanka, Debicka, Skirlińska.

Trenerami poszczególnych zespołów są: Sztam, Kuchar i Kirkicki.

Reprezentacja Moskwy mistrzem ZSRR

W Leningradzie zakończyły się drużynowe mistrzostwa ZSRR w walkach zapaśniczych. W decydującym spotkaniu reprezentacja Moskwy pokonała reprezentację Federacyjnej Republiki Rosyjskiej 8:4.

W zakończonych w Kujbyszewie drużynowych mistrzostwach Związku Radzieckiego w walkach zapaśniczych w stylu wolnym pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Ukrainy.

Łyżwiarze radzieccy już startują

W Nowosybirsku rozpoczęto sezon łyżwiarski zawodami z udziałem czołowych zawodników miasta. Mimo silnego mrozu i wiatru osiągnięto, jak na początek sezonu, dobre wyniki. Mistrz Nowosybirska Lewczuk wygrał bieg na 500 m. w czasie 49.3 sek. oraz 3000 m. — 5:56.8 min.

W biegu kobiet na 1500 m. zwyciężyła 17-letnia Połońska w czasie 3:16.0 min.

W meczu hokejowym mistrz Federacyjnej Republiki Rosyjskiej — Dynamo (Nowosybirsk) przegrał z drużyną wojskową 3:5.

Zawieszenie zarządu „Lechii"

Na zebraniu Zarządu Okręgowego ZS „Budowlani" z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego, zawieszono zarząd klubu „Lechii", powołując 5-osobowy zarząd komisaryczny.

Przez sport do zdrowia

DWA PLANY

„...byli wśród nas towarzysze, którzy zlękli się trudności i zaczęli wzywać partię do odwrotu. Mówili oni: „Co nam po waszym uprzemysłowieniu i kolektywizacji, maszynach, hutach żelaznych, traktorach, kombajnach, samochodach? Dalibyście lepiej więcej wyrobów włókienniczych, kupilibyście lepiej więcej surowców dla produkcji towarów powszechnego użytku i dawalibyście ludności więcej wszystkich tych drobiazgów, które nadają urok życiu ludzkiemu. Stworzenie przemysłu przy naszym zacofaniu i to jeszcze pierwszorzędnego przemysłu — to niebezpieczne marzenie".

Oczywiście, 3 miliardy rubli waluty, zdobyte w drodze jak najbezwzględniejszej oszczędności i wydatkowane na stworzenie naszego przemysłu, moglibyśmy zużyć na przywóz surowców i zwiększenie produkcji przedmiotów powszechnego użytku. Jest to również swego rodzaju „plan". Przy takim jednak „planie" nie mielibyśmy ani hutnictwa, ani przemysłu budowy maszyn, ani traktorów i samochodów, ani lotnictwa i czołgów. Bylibyśmy bezbronni wobec wrogów zewnętrznych. Poderwalibyśmy podstawy socjalizmu w naszym kraju. Znaleźlibyśmy się w niewoli u burżuazji krajowej i zagranicznej.

Jak widać, trzeba było wybierać pomiędzy dwoma planami: pomiędzy planem odwrotu, który prowadził i musiał siłą rzeczy prowadzić do klęski socjalizmu, a planem ofensywy, który prowadził i jak wiecie, już doprowadził do zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju".

J. STALIN

(Z przemówienia wygłoszonego 4 maja 1935 r. na uroczystości promowania akademików Armii Czerwonej)

LISTY Z NIEMIEC

»Nowy porządek« w Bawarii

Monachium, w grudniu

(Od naszego korespondenta)

Na okładce ostatniego numeru monachijskiego tygodnika „Revue" widnieje fotografia niewiasty w czerni, która ociera, jak to się mówi, płynące ciurkiem, z oczu łzy. Podpis pod fotografią głosi, iż rzewnie płaczącą osobą jest pani Leni Riefenstahl, ongiś bardzo głośna i sławna w hitlerowskiej Rzeszy artystka i reżyserka filmów, kręconych na osobiste zlecenie Hitlera i że łzy jej nie są tym razem wazelinowo-filmowe, ale najprawdziwsze, wywołane przez „niesłuszne zniesławienie", łączące ją (okropność!) z osobą samego „fuehrera"!

Zdjęcie zostało zrobione w kuluarach sądu w Monachium. Artystka i reżyserka filmów propagandowych Trzeciej Rzeszy, stanęła w charakterze oskarżycielki przeciwko wydawcy tygodnika „Revue", który w pogoni za nakładem wyspecjalizował się ostatnio w wyławianiu szczegółów z prywatnego życia Hitlera.

A w życiu tym (jak w całych Niemczech wiadomo) pani Riefenstahl grała niepoślednią rolę i bywała częstym gościem — w późnych godzinach nocnych — w prywatnych apartamentach Nowej Kancelarii Rzeszy, odprowadzana służbistymi ukłonami osobistych adiutantów Hitlera.

Płacz za grzywnę

Nie zamierzam się rozwodzić dłużej nad mało nas interesującym prywatnym życiem i „działalnością" Leni Riefenstahl. Ale jej skarga jest świetną ilustracją panujących w Bawarii, a zatem w strefie amerykańskiej, stosunków.

Leni Riefenstahl, która na dobrą sprawę powinna była przejść dłuższą „reedukację" w ściśle odosobnionym miejscu, skarży tygodnik o zamieszczenie fotografii, na której wdzięcznie uśmiechnięta „oskarżycielka" siedzi w swoim mieszkaniu pomiędzy Goebbelsem a Hitlerem.

A Riefenstahl przy wyjściu z sądu płacze, ale ze złości, że „zbyt pobłażliwy" sąd bawarski skazał wydawcę tygodnika tylko na karę grzywny.

Nie pierwszy to i nie ostatni zapewne wypadek, kiedy osoby zasłużone w narodowym socjaliźmie Trzeciej Rzeszy, uciekają się pod opiekę sądownictwa zachodnio-niemieckiego. To samo bowiem sądownictwo, posłuszne ogólnej opinii politycznej obowiązującej w anglo-amerykańskich Niemczech, oprócz żniło obozy, w których przebywali b. generałowie i wielcy dygnitarze hitlerowskich Niemiec. To samo sądownictwo (dla zamydlenia oczu) powsadzało do więzień drobne płotki — nominalnych członków NSDAP, których tuzin nie mógł razem tyle uczynić dla propagandy ideologii hitlerowskiej, ile jeden „mąż" (a raczej jedna „żona zaufania") hitleryzmu w rodzaju Leni Riefenstahl.

15.000 hitlerowców na stanowiskach

Przeglądałem ostatnio pochodzące ze źródeł amerykańskich dane statystyczne dotyczące składu personalnego ministerstw i urzędów państwowych w Bawarii.

Przerażająca to statystyka, której suche cyfry mówią więcej o kierunku i rozwoju polityki amerykańskiej w zachodnich Niemczech niż wszelkie deklamacje jej oficjalnych przedstawicieli na ONZ lub innych konferencjach międzynarodowych. Proszę spojrzeć na niżej zamieszczoną tabelę, która daje naprawdę bezstronny obraz stosunków politycznych panujących w „państwie" Adenauera:

Resort	ogólna ilość urzędników	w tym b. czynnych hitlerowców
finansów	15.000	9.150
rolnictwa	1.918	1.468
sprawy wewnętrzne	5.229	1.016
sprawiedliwość	924	752
praca	11.919	2.646
komunikacja	191	34

Podsumujmy te dwie kolumienki cyfr a dowiemy się, że w 6 ministerstwach bawarskich (z ministerstwa przemysłu i oświaty — brak danych) **na 35181 zatrudnionych urzędników — 15.066, czyli 43 proc., to dawny partyjny personel hitlerowskich urzędów**, który buńczucznie nie paradował ze znaczkiem swastyki na opasce rękawa lub w klapie marynarki.

Czego się można spodziewać od „państwa", które posiada taki aparat kierowniczy i urzędniczy?

Wymarzeni opiekunowie

Na 6.950 burmistrzów mniejszych gmin bawarskich — 23 proc — to nie tylko hitlerowcy, ale ludzie, których nawet bardzo wyrozumiałe izby denazyfikacyjne musiały skazać na kary za hitlerowską działalność. A mimo to— ludzie ci zostali powołani na opiekunów administracyjnych i do pewnego stopnia kontrolerów życia politycznego bawarskich gmin.

Powtarzam z naciskiem: statystyka pochodzi ze źródeł amerykańskich a zatem — na pewno nie przejaskrawia TAKICH faktów.

Z tych samych źródeł mogłem również zaczerpnąć wiadomość, jak to w Dolnej Bawarii — Palatynacie 58 antyfaszystów w ciągu pięciu miesięcy **daremnie ubiegało się o pracę, gdy w tym samym czasie zdolano ulokować w biurach i w urzędach 69 b. aktywnych, tylko co „zdenazyfikowanych" hitlerowców.**

Amerykańskie statystyki fakty te znają, zbierają i notują po to, aby w formie sprawozdań przesłać je dalej — do Berlina, na Petersberg i do Waszyngtonu. A jaki użytek czynią z tego te koła, które kierują amerykańską polityką okupacyjną w Niemczech? Ano — wybierają co najtęższe i najposłuszniejsze hitlerowskie głowy, aby przy ich pomocy zbudować nowy „amerykański" porządek, rozpoczynając od zrehitleryzowanych Niemiec.

Leni Riefenstahl, po sfotografowaniu, otarła już zapewne łzy; okazano jej przecież tyle zrozumienia i tyle współczucia na sali sądowej!

Na jednym z następnych zdjęć będzie ona, co bardzo możliwe, „czarująco roześmianą" posiadaczką kontraktu z Hollywood, jako wypróbowa na specjalistka od realizowania „nowego porządku" na taśmie filmowej.

Leopold Marschak

Bogactwo materiałów, ogrom pracy

Cała Polska złożyła się

na imponujące dary dla Józefa Stalina

Wystawa podarunków polskiego świata pracy dla Generalissimusa Stalina z okazji 70 rocznicy jego urodzin, zdumiewa ilością i bogactwem eksponatów. Olśniewająca jest perspektywa dużych sal, w których poustawiane są podarki, pochodzące ze wszystkich stron Polski.

Śląsk i Wybrzeże, Warszawa i Kraków, fabryki i biura, dorośli i dzieci, robotnicy i chłopi — wszyscy postarali się o to, aby w tych darach przekazać swe uczucia wdzięczności dla Organizatora zwycięskiego pokoju.

Stoją wyroby ze szkła, kryształy, serwisy, modele fabryk, wiszą obrazy, mapy, plansze, leżą makaty, obrusy i kilimy. Setki artystycznie wykonanych drobiazgów, zawierających kunszt i umiejętność rąk polskiego świata pracy.

Ogrom pracy

Z wielkim zainteresowaniem oglądał Prezydent i członkowie Rządu wystawione eksponaty. Wokół stołów cisnęli się goście, podziwiając zarówno wspaniałą pomysłowość wykonawców, jak i staranność wykonania. bogactwo doboru materiałów i różnorodność tematyki. Wiele z podarków zdumiewało ogromem włożonej w nie pracy.

Oto „Wesele Krakowskie", dar pracowników Centrali Przemysłu Artystycznego. Przed chatę wiejską zajeżdża wóz zaprzężony w dziarskie konie. Pan młody obejmuje pannę młodą, która zawstydzona i wzruszona przyciska chusteczkę do oczu. Drużbowie na koniach otaczają wóz z nowożeńcami. U drzwi czekają ich rodzice z chlebem i solą. Ruch, zamieszanie i radość. Wiejska kapela tnie od ucha. Nawet pies wyskoczył z budy i ujada. Tylko stary dziadunio siedzi z wnuczką na ławce i w milczeniu przypatruje się orszakowi.

W bryłach węgla i cukru

W czarnych bryłach węgla wyrzeźbiły ręce górnika - artysty postacie górników, fragmenty wnętrza kopalni. Uwagę zwraca głowa Generalissimusa Stalina, również rzeźbiona w węglu. Robotnicy cukrowni ofiarowali rzeźby, wykonane w bryłach cukru Z pierników, czekolady i cukru wykonali robotnicy Fabryki Pierników „Społem" w Toruniu model swojego zakładu pracy. Są również modele aparatów do produkcji sody, papieru i in.

Wśród niezliczonej masy przedmiotów lśnią tęczowymi blaskami przepiękne kryształy jeleniogórskie. Widać wazy metrowej wysokości, purpurowe puchary i rzeźbione amfory. Obok nich serwisy z delikatnej porcelany.

Nie brak również darów symbolicznych. Oto fabryka przemysłu lnianego ofiarowuje ostatni metr tkaniny, kończący Plan Trzyletni. Zakłady Przemysłu Radiotechnicznego — jubileuszowy radioodbiornik „Pionier", oznaczony cyfrą 50.000. Huta w Stalowej Woli wykonała imponujących rozmiarów mapę Polski ze stali. Ogólny podziw budzi model latarni morskiej, wykonanej z bursztynu. Po włączeniu kontaktu zapalają się światła sygnałowe, tak jak w prawdziwej latarni morskiej. Wybrzeże — a więc stocznie, robotnicy portowi, marynarze, złożyli liczne i ciekawe upominki. Są wśród nich modele statków, wykonanych niezwykle precyzyjne, obrazy marynistyczne itd.

»Urodzinowe«

Pokaźną część jednego ze stołów zajmują dwa ogromne torty, wykonane przez pracowników fabryk „Wedel" i „Fuchs" w Warszawie. Tort Wedla ozdobiony jest figurką przodownicy pracy, wykonaną z czekolady, tort Fuchsa — gwiazdą i portretem Stalina.

Zwraca uwagę kasetka srebrna ze specjalnym gatunkiem papierosów „Urodzinowe", są poza tym kasetki i gabloty, zawierające wszystkie gatunki papierosów.

Osobne miejsce zajmują dary indywidualne. Jest tu ciekawy portret Generalissimusa Stalina skomponowany z tekstu Stalinowskiej Konstytucji. Tam, gdzie kształtują się kontury twarzy i rysy, litery są ciemniejsze.

Całe gabloty zajmują listy i życzenia, wysyłane z okazji urodzin przez młodzież szkolną, robotników i chłopów. Niewprawne ręce skreśliły słowa pełne wiary w to, że walka o pokój i lepsze jutro ludzkości będzie zwycięska. Na kartkach z zeszytów kilkuletnie dzieci ślą życzenia i prośby o dalszą opiekę nad wszystkimi ludźmi dobrej woli.

Nie sposób wyliczyć wszystkich darów. Jest ich zbyt dużo. Oprócz artystycznych arcydzieł są rzeczy naiwne i proste. I te jednak mają wielką wartość, ponieważ pochodzą ze szczerego serca.

(J-k, ib.)

1.050 naukowców i wynalazców

ubiega się o Nagrody Stalinowskie

Plenarne posiedzenie Komitetu Nagród Stalinowskich, które rozpatrywało prace naukowe i wynalazcze przedstawione do uzyskania tegorocznych nagród, zakończyło się w Moskwie.

W rb. mija 10 lat od chwili kiedy uczci sześćdziesięciolecia urodzin Stalina ufundowano nagrody stalinowskie za wybitne dzieła z dziedziny nauki, wynalazczości i sztuki.

Rektor uniwersytetu moskiewskiego, Niechniejanow oświadczył, że w ciągu tego okresu nagrody stalinowskie uzyskało przeszło 3.500 autorów wybitnych prac w dziedzinie naukowej, wynalazczości i udoskonalenia metod produkcji. Laureaci nagród stalinowskich wnieśli wiele nowego i cennego do skarbnicy radzieckiej i światowej nauki i techniki. Wśród laureatów obok wybitnych uczonych i znanych konstruktorów znajduje się wielu nowatorów przemysłu, rolnictwa i transportu.

W b. r. o nagrody stalinowskie ubiegają się autorzy 1.050 prac na ukowych i wynalażczych, tj. o 176 więcej, niż w roku ub. i 520 więcej, niż w pierwszym roku powojennym. Plenum rozpatrzyło 234 prace oraz zaznajomiło się z materiałami 816 wynalazków.

Niezwykle cenne są prace z dziedziny nauk technicznych w szczególności mechanicznej i energetycznej. Wielki wkład do nauki wnieśli także mikrobiolodzy, lekarze, historycy, archeolodzy oraz specjaliści innych dziedzin naukowych.

50.000 podpisów — 100 laurek

Życzenia polskich robotnic

Z jednej strony zabiedzone dziecko pasie gęsi. Z drugiéj strony zdrowe, czyste, uśmiechnięte — uczy się. Tak obrazowo przedstawiły przemiany społeczne, które zaszły w Polsce, robotnice spółdzielni włókienniczej „Pasmo". Akwarelami z życia dzieci jest ozdobiona laurka z życzeniami urodzinowymi dla Generalissimusa Stalina.

Pierwsze laurki z życzeniami, które zaczęły gromadzić się w Centralnej Radzie Zw. Zaw., pochodzą od pracujących kobiet stolicy. Laurek jest prawie sto. Wszystkie są ładne, choć do siebie nie podobne. Teksty są ozdobione akwarelami, rysunkami, kredką, tuszem, ołówkiem, fotografiami.

Wyróżniają się laurki robotnic Wedla i Fuchsa. Na pierwszej widnieje obraz fabryki w odbudowie i po odbudowie oraz Trasa W—Z i Pomnik Braterstwa Broni. Po środku znajduje się błękitny glob ziemski na tle czerwonej gwiazdy. Na globie wypisane życzenia.

Wśród robotnic Fuchsa znalazł się niewątpliwy talent. Na tle złocistego słońca namalowany jest biały orzeł i gołąb pokoju. Pod nimi — szereg robotnic z czerwonym sztandarem i odbudowana fabryka.

Młodą kobietę z gołębiem pokoju na rysowały tuszem pracownice fabryki im. Gen. Świerczewskiego, doskonały rysunek robotnicy nad maszyną — robotnice ZWUT-u.

Do rysunków i tekstów życzeń wszędzie są dołączone podpisy. Liczba ich dochodzi do 50.000. Pracujące kobiety Warszawy swą samorzutną, spontaniczną akcją dały piękny wyraz prawdziwym uczuciom dla Wodza światowego obozu pokoju. (b)

Przybycie delegacji radzieckiej

na międzynarodową konferencję pracowników rolnych i leśnych

12 bm. przybyła do Warszawy 4-osobowa delegacja radziecka na Konferencję Konstytucyjną Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Rolnych i Leśnych z przewodniczącym Centralnego Komitetu Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego Zw. Radzieckiego I. G. **Waskowem** na czele. W skład delegacji wchodzą: sekretarz Centralnego Komitetu Zw. Zaw. Prac. Sowchozów — **M. A. Barysnikow**, członek Prezydium Centr. Komitetu Zw. Zaw. Prac. Stacji Maszynowo - Traktorowych i Administracji Rolnej — **W. W. Kuszneruk**, członek Centr. Komitetu Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego — **W. I. Swietłow.**

Delegacji towarzyszą: konsultant **I. S. Rostargujow** i tłumacz **I. W. Kotuzow.**

Z KRAJU

(obsługa własna)

DZIECI MAJĄ GDZIE SIĘ UCZYĆ

GRUDZIĄDZ. W Grudziądzu oddana zostanie w dniu 21 grudnia do użytku publicznego nowa międzyzwiązkowa świetlica w Domu Kultury i uruchomione zostaną w Ośrodku Robotniczym nr 2 dwa nowe przedszkola i jeden punkt biblioteczny.

DZIECI POLSKIE WRACAJĄ Z NIEMIEC

Do SZCZECINA przybył transport 57 dzieci polskich z Niemiec, w wieku od lat 3 do 16.

Dziećmi zaopiekował się Polski Czerwony Krzyż, dając im czasowe schronienie w gmachu PUR, rozwożąc do rodzin, względnie kierując do zakładów opiekuńczych.

PRAKTYKA NA ROWNI Z TEORIĄ

JEST faktem bezspornym, że przed wojną wyższe studia, szczególnie w zakresie nauk technicznych, dawały znacznie więcej wiadomości teoretycznych niż praktycznych. Dyplom inżyniera łączył się bardziej z pojęciem naukowym, aniżeli zawodowym. Odbijało się to wysoce ujemnie na produktywizacji pracy tych ludzi, gdy stawali oni oko w oko z życiem i gdy na wet bogaty zasób wiadomości teoretycznych nie mógł pokryć i zastąpić braków w wiedzy praktycznej. Z drugiej strony, ludzie nie posiadający wyższych studiów technicznych, lecz za to długoletnią praktykę zawodową i specjalizację, pozbawieni byli możności uzyskania tytułu inżyniera, mimo że ich praca, zdolności i fachowość w całej pełni uzasadniały posiadanie tego tytułu. Ten stan rzeczy był niesprawiedliwy z punktu widzenia społecznego, zamykał bowiem drogę do awansu ludziom uzdolnionym i doświadczonym, a co więcej zwężał i tak bardzo szczupły krąg kadr technicznych w naszej gospodarce.

Polska Ludowa, otwierając przed każdym człowiekiem pracy szeroką drogę awansu społecznego, stawiając wielki plan uprzemysłowienia kraju, nie mogła pozostawić tego zagadnienia na uboczu i w takiej formie, jaką pielęgnował ustrój kapitalistyczny. Obok reformy wyższych studiów technicznych w kierunku pogłębienia wiedzy praktycznej, zostały również zreformowane zasady uzyskiwania stopnia inżyniera.

Zasadniczą zmianę w tym zakresie przyniosła ustawa z dn. 27.II.1948 r., która stwierdza wyraźnie, że stopień inżyniera jest stopniem zawodowym, a związany z tym stopniem tytuł uzupełnia się przez określenie specjalności. Uzyskanie więc stopnia inżyniera może nastąpić nie tylko przez ukończenie odpowiednich wyższych studiów w zakresie nauk technicznych, rolnictwa, ogrodownictwa i leśnictwa, ale również poprzez kilkoletnią praktykę, połączoną ze studiami technicznymi na poziomie średnich szkół zawodowych, bądź też nawet tylko poprzez wieloletnią (10 lat), praktykę fachową, w połączeniu z pełnieniem funkcji powierzanych zazwyczaj inżynierom.

BEZ EGZAMINU otrzymają stopień inżyniera wszystkie te osoby, które skończyły szkoły lub wydziały techniczne na poziomie wymaganym przez obecną ustawę o stopniu inżyniera i wykazać się mogą co najmniej 3-letnią praktyką w swoim zawodzie.

PO ZDANYCH EGZAMINACH mogą otrzymać stopień inżyniera wszystkie osoby, które ukończyły średnie szkoły techniczne krajowe lub zagraniczne, jeśli wykażą się co najmniej 5-letnią praktyką zawodową, w tym nie mniej niż 3 lata na stanowisku powierzanym zazwyczaj inżynierom.

Wreszcie, stopień inżyniera może być przyznany osobom, które nie mogą wykazać się świadectwami żadnej szkoły, ale mają co najmniej 10 lat praktyki zawodowej, w tym 5 lat na stanowisku powierzanym zazwyczaj inżynierom.

Postanowienia tej ustawy wchodzą obecnie w stadium realizacji. Już w chwili obecnej działa kilkadziesiąt komisji egzaminacyjnych w różnych specjalnościach, których zadaniem jest stwierdzenie wiadomości i weryfikacja warunków niezbędnych dla przyznania stopnia inżyniera. Należy liczyć się, że już w r. 1950 ok. 2 tys. inżynierów, w wyniku tej reformy, powiększy kadry naszych specjalistów techników.

Sprawa ta ma duże znaczenie dla realizacji naszego Planu 6-letniego. Zadania, jakie stawia przed nami Plan, wymagać będą przeszkolenia i wykwalifikowania od 80 do 100 tys. techników i ok. 24 tys. inżynierów. Już same te cyfry wskazują, że nowa inteligencja techniczna nie może być pozyskiwana jedynie i wyłącznie poprzez kształcenie młodzieży. Wymagałoby to zbyt wiele czasu. Dlatego też nowa, ludowa inteligencja techniczna musi być formowana również spośród ludzi, którzy posiadają dostateczny zasób wiadomości praktycznych o produkcji, dostateczną umiejętność administrowania i organizowania oraz odpowiedni stopień wyrobienia życiowego i dojrzałości społecznej.

T. D.

Festiwal sztuk rosyjskich i radzieckich

Aleksander Puszkin „Mozart i Salieri"

Anatol Sofronow „W pewnym mieście"

(Państwowy Teatr Polski i Nowy w Poznaniu)

Dyrekcja 4-ch teatrów państwowych w Poznaniu zademonstrowała w ramach Festiwalu aż 6 sztuk dramaturgów rosyjskich i radzieckich. W finale warszawskim uczestniczył jedynie Teatr Polski, wystawiając (spośród swych 3-ch utworów festiwalowych) jednoaktowy dramat Puszkina o wielkim kompozytorze austriackim Mozarcie, oraz Teatr Nowy, dając świetną sztukę współczesnego pisarza radzieckiego Anatola Sofronowa, p. t. „W pewnym mieście".

Nie widzieliśmy innych inscenizacji pierwszego teatru poznańskiego, tych, które odpadły podczas wstępnego eliminowania, fakt jednak, że jednoaktówka puszkinowska wypadła nader słabo. Wina tu może nie tyle w samej reżyserii (W. Horzyca) ile raczej — przede wszystkim w wyborze utworu, a następnie — w wykonaniu aktorskim i oprawie scenicznej (L. Torwirt). Dramat „Mozart i Salieri" to utwór niewątpliwie piękny w czytaniu, ale — niezbyt sceniczny. Jest to właściwie dialog dwu kompozytorów, osnuty na tle ostatniego okresu twórczości Mozarta, zaraz po skomponowaniu przezeń słynnego „Requiem" (które odegrano po raz pierwszy na pogrzebie kompozytora). Puszkin, zgodnie z anegdotyczną wersją, krążącą po śmierci Mozarta, sugeruje swym jednoaktowym dramatem, iż genialnego muzyka otruł, mający się za geniusza i powodowany uczuciem zazdrości, kompozytor włoski mniejszego kalibru, Antonio Salieri. Domniemany zabójca — niestety, zbyt późno — dochodzi do wniosku, iż genialny nie jest z tego choćby względu, że **„geniusz i łotrostwo nie idą nigdy w parze".**

Trafna ta myśl stanowi główną tezę skondensowanego szkicu dramatycznego z życia Mozarta. Utwór w czytaniu daje zapewne świetną próbę wielkiego talentu poetyckiego Puszkina, oglądany jednak na scenie sprawiał wrażenie czegoś fragmentarycznego, wyjętego z większej całości. A poza tym, monolog czy dialog, pisany choćby najpiękniejszym stylem, to jeszcze nie wszystko, teatr bowiem wymaga również akcji.

Czymże więc było przedstawienie Teatru Polskiego? Recytacją utworu Puszkina na tle dekoracji.

Recytowano w sposób drewniany i patetyczny, a dekoracje wytwarzały żałobny nastrój składu fortepianów, zatłoczonego meblami.

*

Poznański „Teatr Nowy" zagrał na ogół b. udatnie 3-aktową sztukę współczesną A. Sofronowa p. t. „W pewnym mieście". Tematyka sztuki obejmuje wiele zagadnień z zakresu odbudowy powojennej Zw. Radzieckiego, posiada więc nader aktualną wymowę społeczną i dla nas, zwłaszcza, że autor, rozporządzając znakomitym talentem satyrycznym, nie waha się użyć go w celu poskromienia biurokracji i wygodnictwa, tych wielkich, raz po raz podnoszących głowę, przeszkód na drodze budowy nowego ustroju.

Sofronow walczy nie tylko z tymi plagami dzieła odbudowy. Sięga głębiej. Pokazuje człowieka od wewnątrz, człowieka, którego intencje twórcze lokują się nie w teraźniejszości, lecz niby to w dalekiej przyszłości, takiego, który „planuje" i „tworzy" nie dla żywych, dzisiejszych, lecz — dla „potomnych"...

I cóż się okazuje? Oto człowiek ten oderwał się od życia, od ludzi i ich aktualnych potrzeb, aby — pod pretekstem dalekowzrocznego „planowania" monumentalnej (a bezdusznej) dzielnicy przyszłości — żyć w sybarytyźmie, w zacisznie uwitym gniazdeczku, piastować godności i zaszczyty, związane z wysokim stanowiskiem, żywić i podtrzymywać ambicje osobiste. Rzecz charakterystyczna, że człowiek ten, kiedyś czynny i twórczy, nie spostrzegł nawet swego przejścia w stan szkodliwej dla społeczeństwa stagnacji. Otoczony pochlebcami, spoczął na laurach swych dawnych zasług i ani mu do głowy nie przyszło, że życie wymaga zasług wciąż nowych.

Taki to właśnie jest Stiepan Ratnikow, przewodniczący Miejskiego Komitetu WKP (b) w sztuce Sofronowa „W pewnym mieście". Jego przeciwieństwem jest Iwan Pietrow, nowomianowany sekretarz tegoż Komitetu, prawdziwy człowiek radziecki, który ponad starą przyjaźń łączącą go z Ratnikowem przekłada dobro ogólne, żywotne potrzeby miasta. Wytacza przyjacielowi walkę i wygrywa ją. W wyniku zmian personalnych, w rezultacie postawienia właściwych ludzi na właściwych posterunkach pracy, twórcza pasja odbudowy nie natrafi na pychę człowieka, pragnącego żyć i porastać w piórka w imię zasług dawnych. Idzie o to, aby budować nie dla fikcyjnego, oderwanego od życia, pojęcia „kultury", lecz dla narodu, dla współczesnych. Nie ma bowiem dachu bez pięter niższych, stawianych kolejno, od fundamentów.

Akcja sztuki Sofronowa toczy się żywo, interesująco, tryskając raz wraz błyskotliwym, celnym i mądrym dowcipem. Toteż publiczność oklaskuje sztukę przy otwartej kurtynie.

Reżyserował przedstawienie **Stefan Drewicz**, na ogół nie zatracając niczego z zasadniczych intencji autora, choć, stwierdzić to należy, postawienie ról było niezupełnie udatne. Błędy wynikają z niedostatecznej znajomości środowiska radzieckiego. Dotyczy to, rzecz prosta, nie tylko reżysera, lecz i większości zespołu aktorskiego. Socjalistycznego stylu życia niepodobna nauczyć się z książek — to kwestia czasu, niewątpliwie jednak... lektura jest także pomocna.

Rolę Pietrowa bardzo trafnie zagrał **Kazimierz Wichniarz**, natomiast **Bolesław Rosłan**, choć stworzył bardzo sugestywną postać, budzącą intensywny rezonans na widowni, nie dał jednak takiego Ratnikowa, jakiego zamierzył autor — był to Ratnikow w stylu mieszczańskim. Doskonale rolę matki, dobrotliwej, a zarazem apodyktycznej, staruszki, odtworzyła **Zofia Wierzejska.**

Ładne dekoracje, choć może w zbyt jasnych kolorach, zaprojektował **Zygmunt Szpingier.**

Jeśli idzie o przekład, tekst wymaga pewnego wygładzenia, zdarzają się bowiem rusycyzmy oraz niewłaściwe użycia zwrotów; np. „dla potomków", zamiast poprawnego — „dla potomnych".

A. Płaczkowski.

W lubelskich majątkach państwowych (1)

A pałac stoi pustką...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Cieleśnica, w grudniu.

Według oficjalnych statystyk przedwojennych, do r. 1939 na wsi polskiej było ok. 8 mil. bezrobotnych, ludzi „zbędnych", z czego ok. 50 proc. stanowiła młodzież. A podczas mojej niedawnej wędrówki po lubelskich państwowych gospodarstwach rolnych, spotykałam się stale z utyskiwaniem administratorów, rządców i rad rolnych zakładowych na brak ludzi do pracy.

Na tę niedostateczną ilość rąk ludzkich złożyły się dwa bardzo ważne czynniki:

Coraz większy pęd młodzieży wiejskiej do przemysłu oraz niedostateczna ilość mieszkań dla pracowników rolnych.

„Kurnik" bez pieca

O tym „głodzie mieszkaniowym", jak również o wielu innych sprawach tyczących się życia robotnika rolnego, mówiono długo i szczegółowo na zebraniu w majątku państwowym Cieleśnica.

Zebranie odbyło się wieczorem, po skończonej pracy, w kancelarii administracji majątku, gdzie z trudem zmieścili się wszyscy przybyli.

— Nie jest to odpowiednie miejsce na zebranie, ale innego chwilowo nie mamy — tłumaczył mi na wstępie przewodniczący rady zakładowej stelmach **Wacław Franczuk.**

— A świetlica?

Odpowiedziało mi milczenie. Obecność nieznajomego — dziennikarza z Warszawy — paraliżowała języki. Dopiero gdy udało się przezwyciężyć początkową nieufność, otrzymałam nie tylko odpowiedź na moje pytanie, ale i na wiele innych, jeszcze niezadanych.

Robotnicy rolni znają na ogół swoje prawa i obowiązki. Zdają sobie ponadto sprawę z wielkich przemian powojennych oraz z korzyści, jakie płyną z przekształcenia PNZ-etów na PGR-y.

— Nasza świetlica to rudera. Taki „kurnik bez pieca". Za czasów PNZ-towskich mało kto tam uczęszczał — mówi przodownik pracy, fornal **Aleksander Mielnik.** — Teraz remontuje się świetlicę i buduje tam piec. Ale przez to nie zmniejszy się w świetlicy ciasnota. Nie starczy miejsca dla wszystkich.

— Nie ma gdzie urządzić żłobka, a żłobek jest nam tak potrzebny...

— Jedna z klas naszej szkoły mieści się w suterenie...

— Z mieszkaniami też mamy kłopot. Są domy ładne, z ogródkami. Wielu z nas mieszka jednak dotąd w baraku, w którym mieszkali nasi dziadowie. Przed wojną dniówkowi pracowali u „pana", a mieszkali we wsi. Nikt nie dbał, aby mogli mieszkać w pobliżu miejsca pracy. Teraz jest inaczej, ale mieszkań mamy mało...

—A pałac świeci przeważnie pustkami...

Marzenia „pałacowe"

Pałac z obszernym parkiem i ogrodem owocowym należy do Min. Oświaty. Mieści się tam dom wypoczynkowy dla profesorów i studentów Politechniki Warszawskiej. Przy braku odpowiednich pomieszczeń na świetlicę, żłobek i szkołę, puste pokoje pałacowe — bo Politechnika Warszawska tylko dorywczo zeń korzysta — są „solą w oku" nie tylko cieleśnickim robotnikom rolnym, ale i gospodarzom ze wsi Cieleśnica.

O tym pałacu mówiono wiele na zebraniu w kancelarii administracji. Mówiono z bólem i goryczą.

— Byłem na wczasach w Szklarskiej Porębie — opowiada traktorzysta **Aleksander Ges.** — Zwiedzaliśmy kilka zamków dolnośląskich. Są wielkie, pięknie i... puste. Czy **nie można by do jednego z tych zamków przenieść dom wypoczynkowy Politechniki, a nam oddać pałac?**

— Gdybyśmy mieli pałac, można by tam urządzić Dom Kultury, obszerną świetlicę, w której starczyłoby miejsca dla nas i dla gospodarzy wiejskich — planuje **Leokadia Dyczkowska,** PGR-owska instruktorka socjalna.



Leokadia Dyczkowska ma „pod sobą" pięć majątków państwowych, które odwiedza bardzo często. W jednym organizuje kurs języka rosyjskiego. W drugim — sekcję teatralną czy sportową. W trzecim — pogadanki i odczyty. W innym — przeprowadza punktacje, celem dokładnej oceny współzawodnictwa. A w Cieleśnicy postanowiła zorganizować kursy szycia kroju oraz półtoramiesięczne kursy oszczędnego gotowania.

— Tylko gdzie mają się te kursy odbywać? — zapytują zebrani.

— Może nam pałac „pożyczy" choć jeden pokój? — ktoś proponuje.

Podnosi się natychmiast ogólny chór protestów. Do pałacu nikt nie pójdzie. Nikt nie chce niczyjej „łaski". Przecież do parku nawet dzieciom wstęp jest wzbroniony!

Jednogłośnie jednak przyjęto propozycję administratora **Ruseckiego,** który oddał pokój na kursy w swoim mieszkaniu.

Lekarz i kolejka

— A co będzie z lekarzem? — pyta ob. **Koncewicz,** gdy temat pałacu został wyczerpany.

Lekarza w Cieleśnicy nie ma. Ubezpieczalnia w Janowie, oddalonym o 12 km., przyjmuje tylko dwie godziny dziennie. Więc chory udaje się z konieczności do Darła (2 km) i korzysta z pomocy prywatnego lekarza.

— Nasze dzieci szkolne pozbawione są opieki lekarskiej — wzdychają kobiety.

— W Cieleśnicy nie ma lekarza, **nie ma też sklepu spółdzielczego.** Najbliższy znajduje się w Derle i Rokitnie.

— I kolejka nas bojkotuje...

Kolejka wąskotorowa od 2 lat dojeżdża tylko do Rokitna, oddalonego od Cieleśnicy o 10 km. A ponieważ droga z majątku do Rokitna jest zła, trzeba odstawiać zboże i ziemniaki furmankami konnymi do Białej Podlaskiej (ok. 20 km.). Szyny są. Podkłady kolejowe zachowały się w dobrym stanie.

— Czekajta ludzie — przerywa czyjś nieśmiały głos — przecież trzeba gościowi z Warszawy powiedzieć i o dobrych rzeczach, a nie tylko narzekać.

Więc w trzecim etapie współzawodnictwa było 19 przodowników pracy. Według umowy zbiorowej nie otrzymali oni premii pieniężnych, lecz podarki, jak kołdry, swetry, palta, buty itd. Jest robotnicza kasa zapomogowa. Jak kto naprawdę znajduje się w potrzebie i napisze do lubelskiego działu socjalnego PGR, otrzymuje bezzwrotną pożyczkę. Jest piękna łaźnia z prysznicami. Remontuje się przedszkole.

Roczne kursy rolne dla robotników rozpoczęły się 4 b.m. nie tylko w Cieleśnicy, ale we wszystkich lubelskich PGR-ach. Kierownicy świetlic i instruktorzy socjalni szkolą się na 2-tygodniowych kursach w Czerwińsku nad Odrą. Cieleśnicę odwiedza czasem Film Polski, częściej własny film PGR-owski. Od Nowego Roku powstaje kurs dla analfabetów, a barak zostanie wiosną r. 1950 zrównany z ziemią. Na jego miejscu zbuduje się dom nowoczesny z ogródkami.

Cała młodzież należy do ZMP. Wieś przyjaźni się z majątkiem. Przychodzi się tu po poradę i pomoc i nikogo nie „odprawia się z kwitkiem". Ale gdyby można było „zdobyć" pałac, przenieść tam świetlicę, więź przyjaźni między wsią a majątkiem zacieśniłaby się jeszcze bardziej. **Stefania Osińska.**

PKS oszczędza i planuje

Napływają meldunki

Do 31 października br. pracownicy PKS wykonali roczny plan oszczędnościowy w 117 proc. Do realizacji planu przyczynili się przede wszystkim kierowcy, którzy zaoszczędzili w ciągu 10 miesięcy materiałów pędnych o łącznej wartości 2 milionów złotych.

BIAŁYSTOK. Pracownicy PKS w Białymstoku wykonali w ub. miesiącu w 118 proc. plan ruchu samochodów, a to dzięki dobrze rozwiniętemu współzawodnictwu pracy w miejscowej placówce PKS. We współzawodnictwie bierze udział 137 osób.

OLSZTYN. Autobusami osobowymi PKS przewieziono w miesiącu październiku 227 tysięcy pasażerów. W ruchu towarowym obrót w tymże czasie wynosił 25 tysięcy ton przewiezionego ładunku.

POZNAŃ. Pracownicy warsztatów PKS-u w Poznaniu **zadeklarowali** zaoszczędzenie do końca bieżącego roku 4.023.888 zł.

Do dnia 30 października **osiągnęli już 5.073.592 zł oszczędności.** Do przekroczenia zaplanowanej sumy przez pracowników warsztatów PKS przyczyniło się głównie szeroko rozwinięte współzawodnictwo pracy.

SZCZECIN. W szczecińskim oddziale PKS zaplanowano na rok 1949 oszczędności na sumę 1,2 miliona złotych. Miano je uzyskać dzięki ekonomiczniejszemu używaniu materiałów pędnych, lepszej konserwacji samochodów, unikaniu długich remontów itp. Pracownicy szczecińskiego PKS wzięli sobie do serca apel oszczędnościowy i oto w ciągu trzech kwartałów uzyskali oszczędności na sumę przeszło 4 milionów, a do końca roku podwyższą ją prawdopodobnie do 5 milionów.

Ludzie pracy układają rozkład jazdy

W szczecińskiej DOKP odbyła się konferencja, poświęcona opracowaniu kolejowego rozkładu jazdy na rok przyszły. W obradach uczestniczyli również przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, centralnych urzędów oraz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Uwzględniając postulaty przedstawicieli szczecińskich zakładów przemysłowych i instytucji ustalono nowy rozkład jazdy, który usuwa dotychczasowe niedociągnięcia i usprawnia połączenie ośrodków robotniczych z fabrykami.

Projekt zmiany ustawy o spółdzielczości

12 bm. odbyło się pod przewodnictwem posła Gwiazdowicza (ZSL) posiedzenie Sejmowej Komisji Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości, na którym poseł **Pszczółkowski** (PZPR) złożył sprawozdanie o projekcie ustawy w sprawie zmiany ustawy o spółdzielniach oraz o Centralnym Związku Spółdzielczym i Centralach Spółdzielni.

Po dyskusji, ustawa została jednomyślnie przez Komitet przyjęta.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

O pracę dla chorych na płuca w klimacie niosącym zdrowie

Walka z gruźlicą zatacza coraz szersze koła i budzi coraz żywsze zainteresowanie wśród społeczeństwa. To dobrze. Wróg Nr 1, zbierający tak obfite żniwo w Polsce — natknął się wreszcie na mocny przeciwatak.

W tej walce na śmierć i życie nie wystarczą jednak — jak mi się wydaje — utarte szlaki profilaktyki, sanatoriów, medycyny i higieny. Należy rozsadzić te ramy, doceniając zresztą z całym uznaniem wszystko, co do tej pory uczyniono i uczyni się na tym polu.

Nie wystarczy sanatoriów

Ciężkie i kosztowne leczenie gruźlicy, zwłaszcza jej stadium profilaktycznego — dotychczas — było przywilejem ludzi zamożnych. Ludzie biedni, dotknięci tą chorobą, po prostu umierali. Zadaniem zaś akcji, podjętej w Polsce Ludowej jest przyjście z pomocą płucnochorym, właśnie rekrutującym się spośród proletariatu, a więc klasy z natury rzeczy niezamożnej.

Istniejące w miejscowościach klimatycznych sanatoria nie podołają masowej frekwencji i co najwyżej będą w stanie obsłużyć ciężko chorych.

A co z resztą? Mam na myśli tę wielką armię ludzi płucnochorych, którym dłuższy pobyt w miejscowości klimatycznej umożliwiłby przyjście do zdrowia.

Na to przecież mogą sobie pozwolić nieliczne jednostki.

Praca i zdrowie

Dzisiaj musimy iść dalej.

Należy stworzyć w Zakopanem i innych miejscowościach podgórskich ośrodki produkcyjne przemysłu lekkiego w takiej skali, aby dać zatrudnienie wszystkim, którzy byliby kierowani tam na leczenie klimatyczne.

Czy nie byłoby wskazane, by w dyskusji na ten temat zabrało głos zainteresowane w zwalczaniu gruźlicy, jako choroby społecznej, Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, jako instytucje mogące przyczynić się do powstania w miejscowościach podgórskich szeregu ośrodków pracy odpowiedniej dla płucnochorych.

Sam projekt mógłby objąć szereg innych miejscowości o właściwościach klimatycznych leczniczych. Byłby to realny wkład w akcję zwalczania gruźlicy, tym celowszy, że zgrany z przebudową gospodarczą Kraju i nie odrywający od pracy ludzi, którzy w odpowiednich warunkach byliby obywatelami pełnoprodukcyjnymi.

Z. K.
(nazwisko i adres znane redakcji)

*

Myśl ob. Z. K. rozbudowy warsztatów przemysłu lekkiego w miejscowościach podgórskich, w których pracę znaleźliby chorzy na płuca z całej Polski, wydaje się godna rozwagi. Rzecz prosta w grę wchodzą nie tylko Zakopane czy pas podtatrzański, lecz również i zwłaszcza bogaty teren podgórski na Śląsku.

Warto więc wziąć pod uwagę myśl naszego Czytelnika. Zachęcamy do tego wymienione w jego liście miarodajne czynniki. (Red.).

W ciągu miesiąca po pożarze

Ponad 2 miliardy ubezpieczeń wypłacił PZUW

Miliardowe sumy wypłaca co rok Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych z tytułu odszkodowań za szkody wyrządzone przez pożar w ubezpieczonych budowlach, ruchomościach rolnych i domowych.

Od 1 stycznia do 31 października b.r. zanotowano w przymusowo ubezpieczonych budynkach od ognia — 6.818 pożarów, których pastwą padło 9.045 nieruchomości i około 16.000 budowli.

Z tytułu tych szkód PZUW przyznał w okresie od 1 stycznia do 31 października następujące sumy odszkodowań: w 1948 r. za budynki 940.966.000 zł, za ruchomości rolne 293.257.000 zł., za ruchomości domowe 31.932.000 zł., a w r.b. za budynki 1.536.293.000 zł., za ruchomości rolne 686.666.000 zł., za ruchomości domowe 88.863.000 zł.

W bieżącym roku do 31.X wypłacono już 2.242.467.000 zł. odszkodowań, tj. 97 proc. ogólnej sumy przyznanych odszkodowań i to w ciągu miesiąca od daty pożaru.

Za szkody powodziowe, lub powstałe na skutek huraganu oraz na pomoc przy odbudowie gospodarstw zniszczonych w drodze represji przez okupanta, PZUW udziela też corocznie pomocy biedniejszym gospodarstwom o dochodowości do 70 q żyta rocznie. Na ten cel wydatkowano w rb. przeszło 250 milionów zł.

KRONIKA SĄDOWA

Guzik wstrzymywał — Inspektorzy pozwalali

Piąty dzień procesu przeciwko 12 urzędnikom miejskiego Wydziału Inspekcji Budowlanej w Rejonowym Sądzie Wojskowym w Warszawie upłynął na zeznaniach dalszych oskarżonych.

Anatol Marciniak, technik, nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że o wszystkich niedokładnościach na budowach meldował swym zwierzchnikom.

Alfred Guzik, starszy asystent, w porozumieniu ze swymi zwierzchnikami, inż. Śniegowskim i Sobeską, wstrzymywał prowadzenie niedozwolonych robót budowlanych na terenie Żoliborza, Marymontu i Bielan. Dopiero gdy „spółka" otrzymywała łapówki, pozwalała na kontynuowanie prac. Łapówki wynosiły od 20 do 100 tys. zł.

Inż. Jan Śniegowski, inspektor budowlany, zaprzecza jakoby za pośrednictwem Guzika otrzymywał łapówki za pozwolenie dalszej budowy. Pieniądze te, to były honoraria za sporządzenie planów. Guzik przy konfrontacji podtrzymał jednak swe zeznanie.

Katarzyna Sobeska, inspektor Dyrekcji Planowania Przestrzennego BOS-u miała wpływ na wydawanie pozytywnej opinii urbanistycznej i wykorzystywała go dla swych klientów, od których brała duże honoraria pod pozorem robienia planów. W jednym tylko wypadku Sobeska otrzymała „honorarium" 180 tys. zł. Sobeska ze swej pracy w BOS-ie stworzyła sobie doskonałe źródło „lewych" zarobków. Poza Guzikiem korzystała z usług niejakiego Niderka, który przysyłał jej klientów.

Sąd zarządził przerwę do dn. 14 bm. do godz. 9-ej rano. W dniu tym odbędzie się przesłuchanie ostatnich dwóch oskarżonych. Zeznania 65 świadków ujawnią, jak oskarżeni pod różnymi pozorami „por.powali" z nich pieniądze.

Sprawa Saskiej odroczona

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko inż. arch. Wacławie Saskiej, oskarżonej o otrucie czekoladkami swej znajomej Jadwigi Dokalskiej. W Sądzie Okręgowym Saską uniewinniono. Prokurator zaapelował od wyroku.

Rozprawę odroczono do czasu powołania dwóch biegłych lekarzy profesorów Siengalewicza i Semerau-Siemianowskiego

Strofy o STALINIE

WIERSZE POETÓW POLSKICH

ZWIĄZEK LITERATÓW POLSKICH

NAKŁADEM SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZO-OŚWIATOWEJ »CZYTELNIK«

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Wyd. MON „Prasa Wojskowa" Wydział Księgarski — ukazały się następujące książki:

J. STALIN — O wielkiej wojnie narodowej Związku Radzieckiego. Str. 211.

J. STALIN — O trzech cechach charakterystycznych Armii Czerwonej. Str. 15.

O STALINIE — Pieśni, wiersze, inscenizacje, dokumenty i wspomnienia. (Opracował Wydział Literacki DWP). Str. 176.

PIEŚNI RADZIECKIE O STALINIE — (Biblioteka muzyczna Domu Wojska Polskiego). Str. 77.

FADIEJEW ALEKSANDER — Młoda gwardia. Powieść. Wydanie czwarte. Przełożył z rosyjskiego Leopold Lewin. Str. 412.

FURMANOW D. — Czapajew. Wydanie czwarte. Przełożył z rosyjskiego Jerzy Putrament. Str. 366.

SZEBUNIN P. — Kurhan Mamaja. Przekład z rosyjskiego Mariana Bielickiego. Str. 292.

SERAFIMOWICZ ALEKSANDER — Żelazny potok. Z rosyjskiego przełożył Józef Brodzki. Str. 215.

DOWÓDZTWO WOJSK LOTNICZYCH — Podręcznik: Nawigacja powietrzna. (Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej 1948). Str. 273.

Rady starej gospodyni

Odpowiadam na pytania

Pytasz mnie Zosiu miła, jak można ugotować kaszę lub ryż na sypko, nie mając piecyka, a jedynie kuchenkę gazową.

CHCĄC MIEĆ KASZĘ SYPKĄ (ew. ryż) **z oddzielającymi się ziarnkami, trzeba wziąć na szklankę kaszy 2 szklanki wody. Wodę zagotować z ½ łyżką tłuszczu, smalcu, margaryny lub masła, na wrzącą wsypać kaszę powoli, mieszając łyżką i gotować na małym ogniu, dopóty, aż woda wsiąknie w kaszę. Wtedy zamieszać dokładnie do dna, włożyć jeszcze pół łyżki tłuszczu, trzymać kaszę pod pokrywką na małym ogniu i często mieszać starannie do dna.**

KOTLETY Z KASZY LUB RYŻU: 1 szklankę kaszy jęczmiennej ugotować na pół miękko, dodać 25 dkg gotowanych utartych ziemniaków, 1 jajko, soli, pokrajaną drobniutko i przesmażoną na tłuszczu cebulę. Wszystko dobrze wymieszać, formować płaskie kotlety, posmarować je rozbitym jajkiem, otoczyć w tartej bułce i smażyć na rozpalonym tłuszczu. Podawać z sosem pomidorowym (ostrym) ogórkowym lub chrzanowym..

BISZKOPT NA TORT: Ile jajek, tyle łyżek stołowych cukru, tyle łyżek mąki, 1 łyżeczka od herbaty proszku do pieczenia, zależnie od ilości jaj, gdy więcej jaj i mąki — więcej proszku, w proporcji 1 cały proszek na ½ kg mąki. Całe jaja wbijamy do donicy i ubijamy trzepaczką najmniej przez 20 minut, gdy jest więcej niż 5 jajek, ubijamy 30 m. Masa powinna być bardzo jasna i puszysta. Następnie dodajemy po łyżce mąkę, wymieszaną z proszkiem do pieczenia i starannie mieszamy z ubitymi jajami najlepiej drewnianą łyżką. Całą masę wlewamy do wysmarowanej tłuszczem i wysypanej suchą bułeczką, tortownicy, wstawiamy do dobrze ciepłego pieca. Próbując patyczkiem (gdy suchy — biszkopt ma dosyć) czy ciasto upieczone, starajmy się robić to delikatnie, aby nie potrząsać zbytnio tortownicą. Wyjąć z tortownicy, jeszcze gorący.

Twoja ciotka.

Kazimierz Brandys

TROJA-MIASTO OTWARTE

66

Wędrówka Pankrata z Szarlejem po bulwarach nadsekwańskich przedłuża się. Szarlej nazywa siebie człowiekiem ze złą przeszłością — chciałby przed powrotem do kraju zeznać w Ambasadzie pewne fakty ze swego życia. Pyta Pankrata o stosunki panujące w Warszawie, o wygląd miasta, o przeżycia okupacyjne.

Nie zaprzeczył. Patrzyłem na tego człowieka z ciekawością. Nie było łatwo zrozumieć, czego właściwie chciał.

— Ile pan ma lat? — spytałem.

— Czterdzieści.

Spytałem znowu, czym się zajmował przez te lata.

— Zdawało mi się, że mam talent — odparł — próbowałem pisać.

Powiedziałem mu więc: — Nie należy tego zaniedbywać. Ludzi piszących nie mamy wielu — Opisałem z grubsza przemiany, jakie zaszły w Polsce na tym gruncie, usiłując go zachęcić i pokrzepić nieco na duchu.

Odparł jednak, że nie jest pewny, czy się do tego nadaje. Ostatnie lata, utrzymywał, zachwiały w nim wiarę we wszystko, co uważał za niewątpliwe. Wyraził się w sposób szczególny: „Grabarzy chcecie namówić do murarki". Nie zrozumiałem tego. Wyjaśnił, że on i jemu podobni zdołają najwyżej pochować własny świat; po czym należy zostawić ich w spokoju i więcej nie żądać.

— Skończyłem czterdzieści lat — powiedział — przeszło połowę życia. Wracam, bo jestem zmęczony, chcę zobaczyć brata, nie wstydzić się cudzoziemców, nie żyć z pracy kobiety, która jest ze mną. Czy to wam wystarczy?

Byliśmy już na prawym brzegu; ruchliwie tam, jak zawsze; pary w pół objęte siedziały na ławeczkach. Szarlej przystanął i wskazując drzewa, ciągnące się wzdłuż szerokiej alei, poprosił, żeby pójść tamtędy. Porównał Paryż do wielkiej powieści, której dzielnice, jak rozdziały, opisują przygody dawnych epok, a bohaterami są wszyscy przechodnie. Zanotowałem w pamięci to porównanie, jako niecodzienne.

Zmienił jednak temat i zaczął mi opowiadać o swoim pobycie w Anglii. Z nielicznych zdań odgadłem, że nie był to szczęśliwy okres w jego życiu, musiał wówczas doznać wielu upokorzeń. Napomykał o tym co prawda dość niejasno: intrygi, plecy, siuchty. „Polonez w dawnym stylu" — wedle jego słów.

— Czułem się jak bankrut — wspominał. — Człowiek, którego uważałem niegdyś za przyjaciela nie dawał mi zginąć. Są ludzie, którzy pomagają innym tylko dlatego, żeby nadal byli od nich zależni. Pracowałem, jako oficer oświatowy sztabu dywizji. — Przerwał i dorzucił półgłosem, że z armii wystąpił z chwilą, gdy zażądano od niego usług, których wolał nie spełniać.

— Robota polityczna? — spytałem.

Skinął głową. Powiedział: — Zawsze starałem się trzymać z dala od takich spraw. W tej dziedzinie nie chcę być fachowcem. Na krótko przed wojną otarłem się o nią wbrew woli, i do teraz czuję przerażenie. Na szczęście wybuchła wojna.

Zwrócił się do mnie twarzą, spotkałem jego wzrok. Mówił, że więcej czasu spędził z książkami, niż z ludźmi, a w latach swoich podróży widział wiele starych i pięknych miast, pomników, muzeów... Nie było mu brak pieniędzy, tak że zdołał się w owym czasie zapoznać z całą niemal literaturą i sztuką naszej cywilizacji.

— Wszystkie te studia utwierdziły mnie wtedy w tym, co sądziłem o świecie i o sobie samym. Bohaterzy przeczytanych dzieł, postacie ustawione na cokołach lub wymalowane na płótnie rzadko kiedy bywały lepsze ode mnie. Parys i Hamlet, mój imiennik Julian Sorel, doktór Faust, czy, jeśli pan woli, Emma Bovary, albo Mitia Karamazow — nauczyli mnie, że jestem takim samym człowiekiem jak inni ludzie

Zastanowiłem się nad tym, co powiedział, i odparłem, że według mnie moralność człowieka powinna wynikać z życia, nie z literatury.— Zdaje mi się — zauważyłem — że popełnił pan błąd w rozumowaniu, przymierzając siebie do symboli. Wyrażają one, zwłaszcza ostatnie, krytykę ubiegłych cywilizacji. Nie należy się z nimi utożsamiać.

Spostrzegłem, że Szarlej przypatruje mi się z ciekawością, jakby trochę złośliwą. Ale nie zrażałem się, mając przekonanie, że mówię rzeczy słuszne. Przytoczyłem nawet jakąś dyskusję prowadzoną w kraju na krótko przed moim wyjazdem. Chodziło w niej o pozytywnego bohatera socjalistycznej powieści.

— Ja nim nie będę, ani go nie stworzę — zastrzegł się Szarlej.

Powiedziałem, że to jego sprawa, ale ja stoję na twardym gruncie: wraz z nowym człowiekiem powstanie nowy bohater. Ci dwaj ludzie — prawdziwy i napisany — przekreślą mieszczaninа. — Socjalizm — twierdziłem — potrafi stworzyć swą kulturę, choćby i bez waszego udziału Tym gorzej zresztą dla was.

— Dla nas — szepnął — na pewno nie idą dobre czasy.

Kiedy machnąłem ręką na to powiedzenie, znów powtórzył swoją zwrotkę o jakichś grabarzach.

— Więc w końcu dlaczego pan wraca? — przerwałem.

— Ostatnia próba — odparł — w czterdziestym roku życia zostało mi jeszcze tylko tyle nadziei, aby rozpocząć wszystko po raz drugi. Może dlatego wracam.

Uszliśmy kawał drogi, rozpoznałem długą ulicę Rivoli, amerykańscy żołnierze wrzeszczeli na rogu, pytając o plac Pigalle; Szarlej opowiadał mi o swoich rozczarowaniach:

— Jedyny błąd, jaki popełniłem — mówił — polegał na tym, że nie byłem biedny. Biedni ludzie okazali się mędrcami. Nasz świat umiały ocenić tylko oczy biedaka.

(D. c. n.)

Dni przeciwgruźlicze już minęły

Warszawiacy jak zwykle ofiarni

Zniknęły już z ulic Warszawy transparenty, głoszące hasła walki z gruźlicą. Umilkły głosy speakerów, wzywających przez megafony dworcowe do wzmożenia czujności społeczeństwa w walce z niszczycielską chorobą społeczną. Doroczne „Dni Przeciwgruźlicze" zostały zakończone.

Głównym celem dni w rb. była akcja oświatowa. W stolicy objęła ona w pierwszym rzędzie świat pracy i młodzież szkolną. Prelegenci, przeważnie studenci wyższych lat studiów medycyny, odwiedzili w ciągu 10 dni warszawskie fabryki i zakłady pracy, wygłaszając ponad 200 prelekcji. Spotkali się wszędzie z dużym zainteresowaniem słuchaczy, którzy dla akcji zwalczania gruźlicy wykazali prawdziwe zrozumienie.

Sprawie uświadomienia społeczeństwa służyły również specjalne broszury i wydawnictwa, pogadanki, wykłady i odczyty, zorganizowane przez PCK.

Działalność poszczególnych instytucji państwowych, samorządowych i społecznych koordynował i kontrolował Główny Komitet Organizacyjny Dni Przeciwgruźliczych.

Czy spełniły one swą rolę, czy głoszone hasła dostatecznie mocno utrwaliły się w świadomości warszawiaków? Żywe zainteresowanie słuchaczy odczytów i prelekcji pozwala na snucie optymistycznych wniosków. **By jednak akcja ta dała w pełni zadowalające rezultaty, należy ją kontynuować. PCK winien otoczyć opieką stołeczne fabryki i zakłady pracy i rozpoczętą w okresie Dni Przeciwgruźliczych akcję oświatową prowadzić w dalszym ciągu.**

Z nie mniejszym zrozumieniem, niż wśród pracowników fabryk i zakładów pracy spotkała się akcja zwalczania gruźlicy wśród warszawskiej młodzieży szkolnej. Urządzone we wszystkich szkołach stolicy prelekcje znalazły żywy oddźwięk wśród młodych warszawiaków. Będą oni z pewnością wcielać w życie wskazania prelegentów.

W roku bieżącym PCK porzucił system ulicznej zbiórki pieniężnej. Fundusze na akcję zwalczania gruźlicy do starczył kolportaż pocztówek, nalepki dopłat do rachunków i sprzedaż znaczków pocztowych. I tu warszawiacy wykazali w pełni swą ofiarność. (ip)

Uprzejmie obsługują klientów

uczennice-praktykantki w Domach Towarowych

(Telefonem z Warszawy)

Podejmując apel Wrocławskiego Liceum Administracyjno-Handlowego młodzież warszawskich szkół handlowych zobowiązała się do bezinteresownej pracy w sklepach spółdzielczych i państwowych w okresie przedświątecznym.

W PDT na Złotej panuje duży ruch. Szczególnie tłoczno jest dookoła stoisk z zabawkami, książkami i słodyczami.

— Mamo kup mi tego konika — prosi mały chłopczyk. Kilka zgrabnych ruchów, odliczenie pieniędzy i praktykantka Hanna Jaworska z liceum handlowego na Górnośląskiej z uśmiechem podaje zapakowaną zabawkę uradowanemu chłopcu.

— Praca mi się podoba. Cały personel sklepowy jest bardzo uczynny i zawsze nam pomaga, gdy mamy jakieś trudności — mówi Hanna Jaworska, nie przerywając pracy.

— Robota jest niemęcząca i ciekawa—informuje nas zatrudniona w dziale muzycznym Stanisława Popławska. — Jestem bardzo zadowolona, że wybrałam taki zawód.

Przed stoiskiem z efektownie ułożonymi barwnymi książkami — ścisk. **Mirosława Rutkowska**, uczennica klasy IV-a Państwowego Żeńskiego Gimn. Handl. jest w swoim żywiole, mimo, że pracuje dopiero 3 dni. Doradza kupującym dobre bajki i wartościowe książki, szybko pakuje i zawsze jest uśmiechnięta.

— Dyrekcja Domu Towarowego jest zadowolona ze swych młodych praktykantek — oświadcza przedstawicielka kierownictwa. — Są one pracowite i sumienne, a co najważniejsze zawsze uprzejmie obsługują klientów. (Jar)

Dzieci w 30 szkołach wiejskich

pod opieką studentów medycyny

(Korespondencja własna)

Wiele jest jeszcze w powiecie warszawskim wsi, do których rzadko zagląda lekarz. Do takich zapadłych wsi wyruszają studenckie „czołówki zdrowia", by nieść pomoc dziatwie szkolnej. Warszawscy studenci-medycy opiekują się już 30 szkołami w powiecie warszawskim.

W kwietniu b. r. w Kole Medyków dyskutowano nad tym, w jaki sposób uczcić zbliżające się święto 1 Maja. Wybrano ważne, aktualne wówczas zadanie — zbadać w związku z wyznaczaniem dzieci na kolonie letnie jak największą liczbę uczniów w szkołach na wsi. Studenci dobrze wywiązali się z tego zadania i zbadali ponad 3 tys. dzieci.

Osiągnięcie to podsunęło studentom myśl, że mogą oni stale opiekować się dziatwą szkolną na wsi. Myśl ta spotkała się z pełnym uznaniem władz terenowych — przedstawicieli Powiatowej Rady Narodowej i lekarza powiatowego.

CO MIESIĄC — WIZYTA

Po feriach letnich Koło Medyków przystąpiło więc do organizowania stałych czołówek zdrowia. **Czołówek tych jest już około 30. Każda z nich opiekuje się jedną szkołą.** Czołówka, w skład której wchodzą zwykle 2 absolwenci lub słuchacze piątego roku Wydziału Lekarskiego i 3 młodsi studenci — odwiedza co najmniej raz w miesiącu „swoją" szkołę i przeprowadza badanie dzieci i sprawdza, czy przestrzegają one zasad higieny.

— To dziecko ma początki gruźlicy — stwierdza młody lekarz. Dziecko otrzymuje skierowanie do najbliższego ośrodka zdrowia, gdzie będzie dokładniej zbadane. Wykrytą w stadium początkowym chorobę usuwa się znacznie łatwiej, niż przestarzałe schorzenia.

Czołówki zdrowia spełniają bardzo ważną rolę. Niosą one pomoc dziatwie wiejskiej, a jednocześnie są dla kandydatów na lekarzy doskonałą szkołą pracy społecznej. Dlatego nie można pominąć milczeniem trudności, które hamują dalszy rozwój czołówek. Największe trudności — to brak pieniędzy, brak apteczek i środków transportu.

KŁOPOTY

Student wyjeżdżający na wieś z czołówką zdrowia musi pokryć koszty przejazdu i całodziennego utrzymania. Koło Medyków nie może zwrócić mu tych wydatków, bo otrzymało w tym roku na finansowanie czołówek zdrowia „aż" 70 tys. zł. W planach finansowych na rok przyszły Ministerstwo Zdrowia powinno umieścić większą sumę na ten cel.

Kilkanaście apteczek, którymi obecnie dysponują czołówki zdrowia — to stanowczo za mało. Zwłaszcza, że liczba czołówek będzie szybko wzrastała, jeżeli usunie się trudności finansowe. Trzeba więc zapewnić czołówkom przydział apteczek.

Wreszcie sprawa dojazdów — studenci muszą czasem maszerować wiele kilometrów ze stacji do wsi. Trzeba polecić sołtysom, by dostarczali studentom wozów. W sprawie tej powinna zabrać głos Powiatowa Rada Narodowa. (e).

Co jeszcze zrobić trzeba

Ponad 2 miliardy zł Skarb Państwa przeznacza na akcję walki z analfabetyzmem w r. 1950. Jest to suma niemal dwukrotnie wyższa od preliminowanej na rok bieżący. Aby pieniądze te zostały celowo zużytkowane, trzeba powołać pospolite ruszenie wszystkich, którym hasła walki o postęp są bliskie.

Przede wszystkim więc trzeba pobudzić do większej aktywności związki zawodowe, które aczkolwiek prowadzą już akcję szkolenia, nie zawsze jeszcze wykorzystują swoje możliwości. Często ograniczają się do rejestracji analfabetów i zorganizowania kursu, natomiast dalszym losem słuchaczy, ich frekwencją i postępami nie interesują się w dostatecznym stopniu. I tak np. krakowskie związki zawodowe nie mogą się jeszcze wykazać dobrymi wynikami prowadzonej przez siebie akcji, gdy np. z Gdańska i Olsztyna nadchodzą bardzo pomyślne meldunki.

Jedną z poważniejszych bolączek kursów wiejskich, organizowanych głównie przez Zw. Sam. Chłopskiej, jest... brak większego rozmiaru lamp naftowych. Lampy te są produkowane przez firmy prywatne, zbywające towar na miejscu. Brak lamp powoduje często opóźnienie prac kursów wiejskich. Bo np. Białystok musi sprowadzać lampy naftowe aż z Krakowa.

Masowa akcja zobowiązań indywidualnych i zespołowych przyśpiesza znacznie tempo pracy i zapewnia wykonanie zadań w odpowiednim terminie.

I tak np. jedna z organizacji społecznych zobowiązuje się założyć kurs, zaopatrzyć słuchaczy w pomoce naukowe, zorganizować dożywianie. A znów koło ZMP, samorząd uczniowski czy też poszczególni uczniowie zobowiązują się wobec całej klasy lub szkoły nauczyć czytać i pisać analfabetę.

*

„Dużą potrzebą już w tej chwili jest konieczność druku czytanek poelementarzowych" — pisze p. Z.G. Z PODLASIA. — Wydawnictwa takie są poszukiwane, o czym świadczy wiele zapytań, kierowanych do Poradni Początkowego Nauczania. Co dać ludziom do czytania, dla których elementarz jest już za łatwy, a inne czasopisma i książki za trudne?

Zagadnienie to dotyczy wszystkich półanalfabetów. Częściowo problem ten został rozwiązany przez Prasę Wojskową, która wydała już 6 numerów czytanek poelementarzowych oraz podręcznik dla półanalfabetów „Na trasie" w ilości 300 tys. egzemplarzy. Ukazała się również książka do rachunków „Arytmetyka w ćwiczeniach".

To jednak nie rozwiązuje jeszcze sprawy. Zbyt mała różnorodność jak i liczba czytanek nie zaspokoi zapotrzebowania, tym bardziej, iż cyfra absolwentów kursów rośnie. Do akcji zaopatrzenia w odpowiednią książkę analfabetów winny stanąć wszystkie spółdzielnie wydawnicze, a doświadczeni pedagodzy i nauczyciele muszą wziąć na siebie obowiązek opracowania podręczników i czytanek poelementarzowych dla uczniów dorosłych.

*

Jak już kilkakrotnie alarmowaliśmy, frekwencja na kursach nie jest jeszcze dostateczna. Zależy ona przede wszystkim od warunków nauczania i stosunku nauczyciela do słuchaczy. Np. wszyscy chodzą chętnie na lekcje we wsi **Kłapówka w woj. rzeszowskim**, gdzie nauczycielka **Rymel Zofia** dba o to, aby lekcja była żywa i interesująca. 17-letnia uczennica lic. pedagogicznego, członkini ZMP zorganizowała w Świebodzinie kurs dla 55 osób i sama go poprowadziła. Na wyróżnienie zasługuje także nauczyciel **Czech Józef** z Rembertowa, który przy pomocy córki studentki w ciągu 2 miesięcy nauczył czytać i pisać uczęszczających na kurs.

I tak jest na wielu kursach. Wszędzie, gdzie nauczyciel stosuje właściwe metody, gdzie jest dobrze urządzony lokal, gdzie jest ciepło i widno — wszędzie tam frekwencja jest dobra.

*

O wszystkich tych bolączkach i usterkach a także osiągnięciach przypominamy w Tygodniu Walki z Analfabetyzmem, w dniach, w których każdy biorący udział w wielkiej akcji winien zastanowić się nad tym, co już zrobił i co jeszcze zrobić powinien. Jakie są niedociągnięcia w jego pracy i jak je zwalczyć, aby sprostać zadaniu i mieć swój zasłużony udział w ogromnym dziele ostatecznej likwidacji analfabetyzmu. J. BOR

NOTATNIK ŁÓDZKI

Zbudujemy domek mały...

(Od własnego korespondenta)

Tak się zaczyna popularna piosenka, której treść stanowią marzenia dwojga młodych i kochających się ludzi o małym, ale własnym domku mającym im zapewnić szczęście.

Marzenia te postanowił zrealizować Zarząd Miejski w Łodzi — pokryć miasto koloniami jedno i dwurodzinnych domków, dostępnych dla każdego. I dla lekarza i dla robotnika, dla pracownika umysłowego i dla rzemieślnika. Każdy będzie mógł sobie zbudować.

Budownictwo indywidualne było zawsze popierane przez ORZZ. Z pomocy korzystała jednak tylko określona grupa ludzi — przodownicy i racjonalizatorzy pracy. Samorząd zaś doszedł do przekonania, że po to, ażeby akcja ta dała właściwe wyniki, tzn. złagodziła dotkliwy głód mieszkaniowy — należy ją bezwzględnie rozszerzyć.

Jak jest...

Sytuacja jest niewątpliwie ciężka. Wolnych mieszkań w Łodzi nie ma, zaś potrzebujących jest wielu. Co miesiąc do kwaterunku wpływa około 1.500 podań. Na każde zwolnione mieszkanie przypada przeciętnie 10—12 wniosków. Do końca stycznia 1950 r. trzeba ewakuować z zagrożonych ruder 230 rodzin.

A rudery łódzkie walą się jak domki z kart. Niedawno runął budynek przy ul. 11 Listopada 24, w kilka dni potem zawaliła się wielka czynszowa oficyna przy ul. Grabowej 12. Podobny los czeka dziesiątki innych domów, nadżartych zębem czasu.

Przyznać trzeba, że po dość długim okresie senności władze nareszcie energicznie zabrały się do pracy. Wstępem do wielkiej batalii o mieszkania było znamienne zarządzenie prezydenta miasta, który wyznaczył wszystkim instytucjom okupującym lokale mieszkalne roczny termin na ich zwolnienie i wybudowanie własnych gmachów. Do chwili obecnej do budowy „biurowców" zgłosiło się już 27 instytucji.

...Co się robi

Zlikwidowano też nareszcie tzw. domy wydzielone. Dzisiaj już wszystkie budynki mieszkalne podlegają kwaterunkowi, który konsekwentnie przeprowadza w nich akcję zagęszczania.

Energicznie zabrano się również do tzw. „włamywaczy" - intruzów, zajmujących siłą opróżniające się mieszkania. Jak wielka była ta plaga może świadczyć fakt, że obecnie codziennie usuwa się po 6—7 rodzin, które bezprawnie wdarły się do lokalu.

Niewątpliwie jednak najpoważniejszym krokiem naprzód było podjęcie na szeroką skalę socjalistycznego budownictwa mieszkaniowego na Bałutach i Stokach. Pierwszy potężny blok ZOR-u dla kilkudziesięciu rodzin robotniczych będzie gotów jeszcze w tym miesiącu. Dobiega również końca budowa 10-ciu „szybkościowców". Do wykończonych już domów na Starym Mieście wprowadzili się pierwsi lokatorzy.

Nie wykorzystano tylko jednej, poważnej możliwości. Pod Łodzią znajdują się liczne wille, często niedostatecznie bądź też wcale nie zaludnione. Sprawa ta była tematem obrad MRN już przed kilku miesiącami. Postanowiono wówczas wystąpić do władz centralnych z żądaniem rozciągnięcia dekretu o publicznej gospodarce lokalami, również i na te niewykorzystane obiekty, aby osiedlić w nich rodziny łódzkie.

Sprawa utonęła pod zielonym suknem. Ale winy nie ponoszą tu władze miejskie, lecz wojewódzkie. WRN mimo licznych monitów zachowuje dostojne milczenie, nie sporządzając odpowiedniego wykazu.

...jak będzie

Jak Łódź zamierza konkretnie zlikwidować głód mieszkaniowy? Właśnie przez kontynuowanie budowy osiedli i wielopiętrowych bloków oraz przez jednoczesne forsowanie budownictwa indywidualnego — małych domków rodzinnych.

Budowa domków rodzinnych rozpocznie się masowo już wiosną 1950 r. W ciągu najbliższych 6 lat na terenie Łodzi powstanie około 10 tysięcy takich budynków.

Powstawać będą seriami, tworząc kolonie w różnych dzielnicach miasta. Przy budowie ich zastosowany zostanie system potokowo-taśmowy, oparty na wzorach i doświadczeniach radzieckich. Dzięki temu koszty budowy ulegną dużej obniżce. System ten zdał znakomicie egzamin przy wznoszeniu „szybkościowców".

Budujący otrzymają od miasta bezpłatnie place, zaś cegłę z rozbiórek — po cenie kosztu.

Wybudowanie jednego domku **chłonie sumę 1.250.000 zł. Z tego 70 proc. wyniesie kredyt długoterminowy. Budujący wniesie zaledwie 20 proc. za robociznę, aż 10 proc. na poczet wartości obiektu. Razem 375 tys. zł.**

Jeżeli idzie o świat pracy, będzie on korzystał z dodatkowych poważnych ulg udzielanych przez ORZZ i związki branżowe.

*

I w starych, banalnych piosenkach może się niekiedy kryć słuszna myśl. „Zbudujemy domek mały" — to wcale nie mrzonka. To słuszna, celowa i konkretna idea, która w dzisiejszych warunkach, kiedy państwo otacza należytą opieką człowieka pracy — może być w bardzo szerokim stopniu realizowana.

Adam Ochocki

Miliard zł. więcej

niż w roku ubiegłym

Według zestawień na dzień 13 grudnia, SFOS zebrał w b. roku 2.810.559.572 zł. Suma ta jest wyższa od wyniku zbiórki w tym samym okresie ub. roku prawie o 1 miliard zł. Ogólna suma świadczeń na odbudowę Warszawy od początku akcji zbiórkowej wynosi — 6.178.014.914 zł.

Zabytkowy pałac w Starym Otwocku

wraca do dawnej świetności

W Starym Otwocku PPB, oddział X, restauruje zabytkowy pałac Bielińskich, pochodzący z XVII wieku. Pałac, mieszczący się na malowniczej wyspie, był wielokrotnie przebudowywany, ostatni raz odnawiano go w 1850 r. Po powstaniu styczniowym został on poważnie zdewastowany. Bez dachów, stropów i okien, pałac dotrwał do 1947 r., kiedy to przystąpiono do jego odbudowy. Dotychczas cały budynek pokryto dachem i założono żelbetonowe stropy. Ponadto, wzmocniono żelbetonową ścianką i założono schody w dwóch 25-metrowych wieżach pałacowych. Obecnie przeprowadza się roboty szklarskie, które muszą być zakończone przed nadejściem mrozów. Wykończa się również krycie miedzianą blachą stylowych hełmów na wieżach.

W przyszłym roku artyści-plastycy przystąpią do rekonstrukcji zabytkowych wnętrz pałacu. Są one stosunkowo dobrze zachowane. Najmniej zniszczone są sale I piętra. Istnieją tam jeszcze fragmenty sztukaterii, kominki i freski. Niektóre freski są prawie zupełnie nieuszkodzone. Ozdoby wnętrz i liczne płaskorzeźby na elewacji pochodzą z końca XVIII wieku. Pałac będzie oddany do użytku w przyszłym roku. (Jar).

23 tysiące choinek

sprzedano już w Warszawie

Jak dotychczas, rozprowadzenie choinek wśród mieszkańców Warszawy odbywa się zupełnie sprawnie. Wszystkie punkty sprzedaży posiadają dostateczną ilość drzewek na składzie, a w razie większego zapotrzebowania nadsyłane są natychmiast dalsze ilości świerków i jodeł.

W ciągu 7 dni sprzedano w stolicy ponad 23 tys. drzewek, w tym w samą niedzielę — ok. 6 tys.

Choinek dla stolicy nie zabraknie. Obecnie znajduje się na składach ponad 40 tys. drzewek, a do wtorku, 20 bm., nadejdą dalsze transporty z 80 tys. choinek. W sumie dla Warszawy przeznaczono 160 tys. jodeł i świerków.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

ADAM KACZMAREK, DUSZNIKI. Z powodu braku miejsca, nie możemy zamieścić Pana artykułu.

S.M. Wyjaśnienia otrzyma Pan w dziale „Odpowiedzi Prawnika".

K. TOWARNIN. Opisany przez Pana wypadek jest odosobniony.

L.P. Radzimy zwrócić się do najbliższego komisariatu M.O., który skutecznie zainterweniuje w tej sprawie.

EDWARD LISIECKI, E. SZCZYGŁOWSKI. Obligacje PPOK, znajdujące się w posiadaniu Panów, nie zostały dotychczas wylosowane.

MARCHEL KAZIMIERZ. Nie posiadając ani biletu ani peronówki, nie miał Pan prawa przebywać na peronie. Zażalenie na nieodpowiednie zachowanie się funkcjonariuszy kolejowych radzimy wnieść do książki zażaleń, która znajduje się na każdym dworcu.

MIESZKAŃCY UL. PRZEMYSŁOWEJ. W sprawie ściszenia głośników, radzimy zwrócić się do zarządu zainteresowanej instytucji.

„PODCHORĄŻY". Sprawa Pana musi być szczegółowo zbadana w Min. Obrony Narodowej i dlatego nie możemy odpowiedzieć, jak długo potrwa jej załatwienie.

MARIA Z., KAZIMIERZ STANKIEWICZ. Obligacje PPOK, znajdujące się w posiadaniu Państwa, nie zostały dotychczas wylosowane.

RADIO

W dniu 15 grudnia (czwartek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Program I — na fali 1339,3 m.
Program dnia 8.55, na jutro 23.55. Sygnał czasu 12.00. Wiadomości: 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 9.15, 21.10.

8.40 Głos mają kobiety; 8.50, 9.35 Muzyka; 10.00 Skrzynka PCK; 10.10 Muzyka; 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas III—V; 11.15 „Dziecko ulicy"; 11.35 Muzyka kameralna; 12.30 Dla wsi; 12.55 „Na swojską nutę"; 12.25 Przerwa; 16.20 Kompozytor tygodnia — Ludwik van Beethoven; 17.00 Rezerwa; 17.15 „W rytmie tanecznym"; 17.35 Muzyka; 17.45 Poradnik językowy; 18.00 „Dla każdego coś miłego"; 19.00 Audycja literacka; 19.20 Pieśń jedności i pracy; 20.40 Muzyka rozrywkowa; 20.55 Audycja literacka; 21.30—23.00 Koncert symfoniczny — w programie muzyka rosyjska i radziecka; 22.10 „Życiorysy górników"; 23.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna; 24.00 Koniec audycji.

Program II — na fali 395,8 m.
Program dnia 7.05, 13.25, na jutro 23.10. Sygnał czasu 5.13, 12.00. Wiadomości: 5.15, 6.00, 6.45, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 18.40.

5.10 Początek audycji ;5.20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji; 6.05 Gimnastyka; 6.15—7.10 Muzyka; 7.55 Repertuar kin i teatrów; 8.00 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.30 Zespół instrumentalny Jerzego Haralda; 14.00 Kronika bułgarska; 14.15 Muzyka operowa; 14.55 Utwory Kreislera; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.55 Skrzynka PKO; 16.35 Muzyka; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 „Słuchamy muzyki"; 17.35 Dla świetlic młodzieżowych; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Muzyka ludowa; 19.00 W pierwszą Rocznicę Zjednoczenia Partii Robot. — montaż; 19.15 Słuchowisko; 20.40 Muzyka; 20.55 „Porozmawiajmy"; 12.00 Koncert z Budapesztu; 21.40 Dzieje życia Stalina; 21.55 „Niziny" — Orzeszkowej; 22.15 Koncert rozrywkowy pod dyr. Rezlera; 23.15 Muzyka; 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

POPIERAJ
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiamy wszystkich Kupców, że po uzgodnieniu z trzema Urzędami Skarbowymi w Częstochowie — Biuro Stowarzyszenia Kupców Polskich będzie załatwiać formalności związane z wypełnieniem deklaracji na karty rejestracyjne na 1950 r. w terminie do 31 grudnia r. b.

W związku z tym należy przedłożyć:
1. „Potwierdzenie Odbioru".
2. Kartę rejestracyjną na 1949 r.
3. Dane personalne o osobie właściciela(li), data urodzenia, imię ojca, daty urodzenia dzieci, data zawarcia związku małżeńskiego.
4. Dane o ilości zatrudnionych pracowników.
5. Wysokość osiągniętego obrotu w 1949 r.
6. Firmy rejestrowe — Rejestr Handlowy.
7. Kwit z wniesionych opłat na Odbudowę Warszawy.

Zwracamy specjalną uwagę na termin wykupu kart rejestracyjnych, t. j. do końca grudnia 1949 r. i polecamy wcześniejsze załatwienie.

4434-1

ZARZĄD STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH w Częstochowie

Poszukujemy natychmiast
wzgl. od 1.I.50 r. głównego buchaltera wzgl. buchalterkę. Warunki dobre mieszkanie zapewnione
K 1473-0

Spółdzielnia „LAS" w Radomiu
ul. 1 Maja 68.
zatrudni natychmiast
księgowego-bilansistę
Wymagana kilkuletnia praktyka. Zgłoszenia do Referatu Personalnego
K 1843-0

Zgubiono leg. partyjną Nr. 1110348, książeczkę wojskową RKU Olsztyn, leg. służbową wyd. przez Mazurskie Zakłady Przemysłu Drzewnego w Olsztynie, prawo jazdy wyd. WUS Olsztyn na nazwisko Draheim Edmund, leg. partyjną Nr. 1110335 na nazwisko Kuropatwa Julian oraz zaświadczenie obywatelstwa polskiego i akt małżeństwa wyd. przez parafię Św. Jakuba w Olsztynie na nazwisko Nigburg Irmgarda. 1136-0

Zgubiono dowód osobisty wyd. w Nowej Różance, pow. Kętrzyn, książeczkę junacką wyd. przez Kom. Pow. S. P. w Kętrzynie oraz odpis karty ewakuacyjnej wyd. w N. Różance na nazwisko Romel Henryk, syn Henryka urodz. 1.I 1931 r. zamieszkały N. Różanka, pow. Kętrzyn.

Ogłoszenie o przetargu

Wydział Wodno - Melioracyjny Urzędu Wojewódzkiego ogłasza przetarg na wykonanie studni wierconej do głębokości 60 m. w spółdzielni produkcyjnej O t e r k i, powiatu reszelskiego.

Oferty pisemne należy składać w Wydziale Wodno - Melioracyjnym w Olsztynie, ul. Partyzantów 73, do dnia 28 grudnia b. r. K. 1474-1

Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych
zawiadamia
P. T. Odbiorców, że magazyny i składy w Olsztynie, Nidzicy i Szczytnie będą nieczynne w dniach od 27 — 31 grudnia b. r. z powodu inwentaryzacji.
K. K. 1475-0

ZARZĄD GMINY w TYKOCINIE
poszukuje
wykwalifikowanej osoby w dziale pracy samorządowej
NA STANOWISKO SEKRETARZA GMINY I RACHMISTRZA.
Warunki do omówienia na miejscu w Tykocinie. Osoby reflektujące na te stanowiska mogą porozumieć się telefonicznie, aparat nr 3 w Tykocinie K 1018-0

Uwaga Rzemieślnicy!

W związku z ogłoszeniem Izby Skarbowej o wykupieniu kart rejestracyjnych na 1950 rok, Okręgowy Związek Cechów w Białymstoku w porozumieniu z Urzędami Skarbowymi, jak w ubiegłych latach, będzie wypełniał deklaracje na karty rejestracyjne dla rzemieślników m. Białegostoku i powiatu, które są do nabycia na miejscu Białystok, ul. Ciepła nr. 1.
K. 1017-0

W hołdzie Wodzowi klasy robotniczej

Ludność Warmii i Mazur składa dary urodzinowe

wykonane przez robotników-artystów

(osz) Świat pracy Warmii i Mazur przygotowuje się uroczyście do uczczenia 70-tej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. Jednym z przejawów serdecznych uczuć naszego społeczeństwa jest samorzutnie podjęta akcja składania darów i upominków, wykonywanych indywidualnie lub zbiorowo dla Wodza klasy robotniczej.

Wiele z tych darów zasługuje na specjalną uwagę, gdyż posiadają wartość artystyczną mimo że wykonane ostały przez artystów - amatorów.

FORTRET STALINA

W grupie obrazów na szczególne wyróżnienie zasługuje portret Generalissimusa Stalina, wykonany przez malarza - samouka Andrzeja Samulowskiego, Polaka miejscowego pochodzenia.

Obraz ten oprawiony w inkrustowane ramy, przedstawiające fragmenty Olsztyna, chorągwie Związku Radzieckiego i liście laurowe, stanowi dar Wiejskiego Ogniska Muzycznego w Gietrzwałdzie. Projekt inkrustacji opracowali członkowie tego ogniska ob. ob. Maria Gint, Kozłowski i Baderski.

ZWYCIĘZCA FASZYZMU

Oryginalnym i wysoce artystycznym darem jest płaskorzeźba w formie ryngrafu, przedstawiająca Józefa Stalina po zwycięstwie nad faszyzmem na tle sztandarów Związku Radzieckiego oraz nad zdruzgotaną swastyką.

Jest to dar Państwowych Zakładów Mechanicznych i Odlewni w Pasłęku. Wykonawcą tej pięknej płaskorzeźby jest ob. Liskiewicz.

Również płaskorzeźbę - plakietę ofiarowała załoga Zakładów Przemysłu Miejscowego nr. 10 w Olsztynie. Jest to ryty w drzewie gołąb — symbol pokoju. Twórcą tego daru jest ob. Szypowski, robotnik.

ALBUMY I MODELE

Spośród licznych darów wyróżniają się także: album, zawierający fotografie, które ilustrują rozwój i działalność Olsztyńskich Zakładów Ceramiki Czerwonej w latach 1946 — 49 z dołączonym listem załogi OZCC w języku rosyjskim, piękny oprawny w skórę album Olsztyńskich Zakładów Graficznych, model urządzeń semaforowych — dar Warsztatów Elektrotechnicznych DOKP — Olsztyn, miniatura traktora „Ursus", wykonana przez załogę warsztatów TOR w Olsztynie, model wzorowej zagrody wiejskiej, dar 15-letniego ucznia stolarskiego Norberta Skoba, model młocarni — dar Warmińskiej Fabryki Maszyn, model traka drzewnego — dar Zakładów nr 5 Przemysłu Miejscowego, oraz pięknie haftowana poduszka z herbem ZSRR — dar Koła Gospodyń Wiejskich z Tyrowa w pow. reszelskim.

Wszystkie te dary zgromadzone zostały w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Olsztynie, skąd przetransportowano je do Warszawy.

Pod hasłem pokoju

Młodzież olsztyńska czci czynem 70-lecie urodzin Stalina

(ga) We wtorek wieczorem rozpoczęły się dwudniowe uroczystości młodzieży olsztyńskiej, związane z obchodem 70-lecia urodzin Generalissimusa Stalina.

Uroczystości zainaugurował ZMP zorganizowaniem w sali b. Teatru Młodych wiecu, na którym młodzież z miasta i powiatu olsztyńskiego złożyła meldunki o wykonaniu czynu młodzieżowego zadeklarowanego w hołdzie Stalinowi w 70-lecie jego urodzin.

ZMP-owcy z kół miejskich i gminnych pow. olsztyńskiego meldują m.in. o podniesieniu poziomu ideologiczno-politycznego swoich członków o zwiększeniu prenumeraty prasy związkowej, o założeniu gazetek ściennych. itd.

Wiele meldunków donosi o wezwaniu przez ZMP-owców niezrzeszonej młodzieży do współzawodnictwa pracy.

Na wiecu przemawiał do młodzieży przedstawiciel KM PZPR ob. Najden, który nakreślił życiorys Generalissimusa Stalina. W dalszym ciągu przemówienia mówca porównał obecne warunki bytu młodzieży, korzystającej z dobrodziejstw ustroju Polski Ludowej, z okresem ciemnoty i zacofania w Polsce przedwrześniowej.

Przewodniczący zarządu miejskiego ZMP Leszek Mkołajczyk stwierdził w swym przemówieniu, że młodzież odda wszystkie swoje siły dla utrwalenia pokoju.

Brawo energetycy!

ZEOM wykonał plan roczny

(wm) Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego przekroczyło wczoraj plan produkcji, nakreślony na rok bieżący.

W związku z tym do końca tego roku spodziewana jest nadwyżka produkcyjna.

Spółdzielczość pracy Warmii i Mazur uczciła 70-lecie urodzin Stalina

(il) W sali Zw. Zaw. Budowlanych w Olsztynie odbyła się z okazji 70-lecia urodzin Generalissimusa Stalina akademia, urządzona staraniem olsztyńskiego oddziału Centrali Spółdzielni Pracy.

W akademii poza delegatami poszczególnych spółdzielni pracy z całego naszego województwa wzięli również udział przedstawiciele KW. PZPR ob. Bieszczad i wiceprezydent Kurzynoga, przedst. Kuratorium Okr. Szk. ob. Królówna, przodownicy pracy spółdzielni „Odbudowa" z Lidzbarka, oraz liczne delegacje największych w województwie kobiecych spółdzielni konfekcyjnych „Mrągowianki" i „Igła" z Mrągowa.

Akademię zagaił dyrektor CSP ob. Czarkowski, po czym ob. Kwiatkowski wygłosił referat o życiu i dziełach Generalissimusa Stalina. Po referacie zebrani odśpiewali Międzynarodówkę. Z kolei ob. Bieszczad omówił znaczenie 70-lecia urodzin Józefa Stalina dla proletariatu całego świata, dla całego światowego obozu postępu, pokoju i sprawiedliwości społecznej.

Po odczytaniu listu do Generalissimusa Stalina wręczono ob. Królównie 100 ciepłych kompletów ubrań dla dzieci, oraz 36 par dziecięcych bucików, ufundowanych dla sierot po ofiarach faszyzmu w drugiej wojnie światowej przez spółdzielczość pracy celem uczczenia 70-lecia urodzin J. Stalina.

Akademię zakończyła część artystyczna, w której poza orkiestrą symfoniczną Zw. Zaw. Muzyków wzięli również udział: trio sióstr Mi-ra-do, oraz harmonista Maksymowicz ze spółdzielni „Odbudowa" w Lidzbarku.

Kobiety współzawodniczą

WOJ. OLSZTYŃSKIE NA II MIEJSCU po Gdańsku, a przed Białymstokiem

(ga) Trzy województwa, a mianowicie olsztyńskie, białostockie i gdańskie przystąpiły 15 maja rb. do szlachetnego współzawodnictwa Ligi Kobiet na III etapie. Etap został obecnie zakończony, a przyjęte zobowiązania wykonane, w wielu zaś wypadkach znacznie przekroczone.

We współzawodnictwie woj. olsztyńskie zajęło drugie miejsce (3,856 punktów) po zwycięskim woj. gdańskim (3891 pkt.) i przed woj. białostockim (2580 pkt.).

Jak wynika z ogólnej punktacji woj. olsztyńskie ustępuje woj. gdańskiemu niewielką tylko ilością punktów. Natomiast znacznie od czołówki odbiło się woj. białostockie.

Liga olsztyńska pracowała w różnych dziedzinach nad pogłębieniem uświadomienia politycznego kobiet, werbowaniem nowych członkiń do organizacji, organizowała odczyty, wiece i masówki pod hasłem walki o pokój, a w ramach łączności miasta ze wsią utworzyła 322 ekipy wobec projektowanych 68 z miasta i 90 ekip ze wsi.

Poważny udział wzięły także kobiety w podnoszeniu produkcji, tworząc zespoły współzawodnictwa w zakładach pracy, wiejskie zespoły hodowlane i inne.

W pracy kulturalno-oświatowej Liga zorganizowała 155 zespołów czytelniczych w świetlicach i 127 w kołach terenowych, oraz rozprowadziła 132 komplety KUK. Ponadto w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przeprowadzono pokaźną ilość 762 okolicznościowych pogadanek i odczytów, zorganizowano 102 wieczory artystyczne i świetlicowe, co przyczyniło się do zwerbowania 7.268 kobiet do TPPR.

Prócz tego zorganizowano 6 kursów z zakresu położnictwa i pielęgnacji nie mowląt, wprowadzono 1339 kobiet do komitetów członkowskich spółdzielni gminnych i 439 kobiet do władz spółdzielczych. Zorganizowano także 76 pokazów z dziedziny gospodarstwa domowego.

Dzięki pracy szerokiego kolektywu i uświadomionego aktywu olsztyńska organizacja Ligi Kobiet wniosła poważny wkład w poniesienie ogólnego poziomu polityczno-ideologicznego i kulturalnego swych członkiń, a zwłaszcza kobiet wiejskich.

Dzięki ofiarności pocztowców

dzieci z czterech wsi podolsztyńskich otrzymały podręczniki

(lu) Pocztowcy olsztyńscy opiekują się od szeregu lat wsiami, zamieszkałymi przez ludność miejscowego pochodzenia. Są to wsie: Kalborno, Bruchwałd, Trynkusy i Skajwoty, które doznały już niejednokrotnie skutecznej i serdecznej pomocy.

Ostatnio mamy do zanotowania nowy fakt; wprawdzie drobny, ale charakterystyczny dla form opieki, stosowanych przez pocztowców.

Oto ruchliwy zarząd obwodowy PZZ zauważył, że wiele z dzieci, uczęszczających do szkół, nie posiada podręczników. Pobudzono natychmiast wypróbowaną ofiarność szerokich mas pocztowców i zebrano tą drogą potrzebne na zakup podręczników fundusze.

Podręczniki zostały już rozdane dzieciom w czterech podopiecznych wsiach.

Państwo przejmuje muzea w Olsztynie, Szczytnie, Fromborku i Kętrzynie

(l) Do Olsztyna przybył wyższy urzędnik Ministerstwa Kultury i Sztuki, ob. Markoni celem dokonania przejęcia od samorządu pod zarząd państwowy wszystkich znajdujących się na naszym terenie muzeów, mianowicie w Olsztynie — na Zamku, w Szczytnie, Kętrzynie i Fromborku.

Połczone z tym czynności urzędowe odbędą się już teraz jakkolwiek formalne upaństwowienie nastąpi dopiero od stycznia przyszłego roku po wyczerpaniu wszystkich posiadanych przez związki samorządowe na utrzymanie tych placówek kulturalnych kredytów na rb.

Wczoraj ob. Markoni przeprowadził w tej sprawie rozmowę z wicewojewodą ob. J. Szymonikiem.

18 tysięcy choinek jedzie do Warszawy

(il) Z ogólnej ilości 24 tysięcy choinek, przewidzianych w tym roku do wyrębu na naszym terenie, 18 tysięcy sztuk przeznaczono dla Warszawy i miast woj. warszawskiego.

Wywóz drzewek do Warszawy już się rozpoczął.

Dzień Olsztyna

PRACE 34 PLASTYKÓW

(d) Jak się dowiadujemy, wystawa warszawskiego oddziału Zw. Pol. Artystów Plastyków, organizowana w salach muzeum, będzie zawierać prace 34 osób, a wśród nich profesorów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Wystawa będzie obejmować następujące działy: obrazy olejne, rysunek i rzeźbę.

BILETY ULGOWE BEZ KUPONÓW

(ada) Począwszy od wczoraj aż do 21 bm. we wszystkich kinach olsztyńskich odbywać się będzie sprzedaż biletów ulgowych dla członków związków zawodowych bez kuponów Filmu Polskiego — a jedynie za okazaniem legitymacji związkowej.

ZABAWKI CHOINKOWE

(d) Na wystawach niemal wszystkich sklepów widać już towary przedświąteczne. W wielu witrynach widać Mikołaja z darami gwiazdkowymi. Niektóre sklepy wystawiły zabawki choinkowe. Są one sprzedawane po cenach przystępnych.

Atleta Szczerbiński przebywa w Olsztynie

(d) Jak się dowiadujemy, w naszym mieście przebywa jeden z członków znanej polskiej rodziny atletów — Szczerbińskich. Z powodzeniem będzie on mógł poprowadzić treningi budzącej się u nas nowej dyscypliny sportu — ciężkiej atletyki.

Stołówka — dancing — bar

Nowoczesny lokal dla świata pracy

wkrótce uruchomi w Olsztynie spółdzielnia „Mazur"

(d) Sprawa zbiorowego żywienia w zakładach gastronomicznych Olsztyna dotychczas przedstawiała się źle. Czy to w gospodzie przy teatrze, czy też w barze spółdzielni „Mazur", trudno było się docisnąć do stolika. Przecią żona pracą obsługa nie mogła nadążyć w wydawaniu posiłków, a gość długo musiał czekać na zamówioną potrawę.

Zagadnienie to stało się palące dla naszego miasta ze względu na brak odpowiednich lokali. Obecnie sytuacja ta uległa na szczęście, zmianie.

PO REMONCIE

Najpierw spółdzielnia „Mazur" otworzyła bar przy ul. Stalina. Następnie Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich przystąpiła do urządzenia nowoczesnego baru mlecznego.

Trzecim i niewątpliwie największym osiągnięciem w dziedzinie masowego żywienia będzie uruchomienie po gruntownym remoncie nowego lokalu w dawnej stołówce „Mazura" koło poczty przy ul. Pieniężnego.

Lokal ten będzie przede wszystkim powiększony o dwie sale dotychczas ne użytkowane. Prócz tego przybędzie nowa kuchnia.

Nowy zakład gastronomiczny będzie miał podwójny charakter. Od 7 rano do 6 wieczorem będą wydawane masowo posiłki dla świata pracy, wieczorem zaś do godz. 23 dania z karty.

DO 2 W NOCY

Ciekawą innowacją w naszym mieście będzie bar w błękitnej sali, w którym goście sami będą się obsługiwali. Tutaj będzie można otrzymać tanie dania barowe, a więc tradycyjną golonkę, kiełbasę na gorąco, sałatki różnego rodzaju, kieliszek wódki, wino i inne napoje.

Po zakończeniu wydawania obiadów trzy razy w tygodniu będzie urządzany dancing, który trwać będzie do godziny 2 w nocy. Tańce będą odbywały się w największej sali, która zostanie całkowicie odnowiona i odpowiednio urządzona.

ZŁOTY BUFET

W środkowej „złotej" sali pomiędzy barem i salą restauracyjną będzie się mieścił bufet, oraz kilka stolików.

Cały lokal będzie nowocześnie urządzony, dobrze i estetycznie oświetlony. Z innych szczegółów technicznych trzeba jeszcze wspomnieć o hallu tuż przy wejściu i znajdującej się obok szatni.

KUCHNIA — MATKA

Po odbudowaniu i dostosowaniu zakładu do potrzeb masowego żywienia będzie tu mogło pomieścić się do 500 osób.

Jeżeli więc przyjmiemy, że obiad przeciętnie zjada się w ciągu pół godziny (naturalnie przy dobrej obsłudze), to w ciągu kilku godzin będzie można wydać ich kilka tysięcy. Stara, obecnie czynna kuchnia zdolna jest ich wydać zaledwie tysiąc. Stąd też powstała obecnie już konieczność budowy nowej kuchni o lepszych urządzeniach technicznych i większej zdolności produkcyjnej.

Na wiosnę będzie wybudowana trzecia kuchnia, której wydajność sięgać będzie 5 tysięcy obiadów. Kuchnia ta otrzyma słusznie nazwę kuchni-matki.

JUŻ NA SYLWESTRA

— Urządzenia już są —mówi nam kierownik stołówki. — Trzeba tylko wszystko poustawiać, odmalować lokal, założyć oświetlenie i można już otwierać tę nową placówkę. Ale potrwa to jeszcze parę dni — dodaje. — W każdym bądź razie spodziewamy się, że już Nowy Rok będziemy witali w odnowionym lokalu.

Zamiast stałego personelu uczniowie obsługują klientów w olsztyńskim PDT

(lu) Dziś o godz. 7 nastąpi „okupacja" PDT przez młodzież pierwszych i drugich klas Liceum Handlowego w Olsztynie. Wszystkie funkcje począwszy od dyrektora poprzez kierowników działów i kończąc na ekspedycji i magazynach spoczywają w rękach młodzieży.

„Stary" personel PDT robi tylko porządki i jest odkomenderowany do innych zajęć, względnie znajduje się w PDT jedynie w charakterze obserwatorów. Taka sytuacja trwać już będzie od dziś przez trzy dni.

Ekspedycję i obsługę klientów objęły prawie wyłącznie dziewczęta, natomiast chłopcy pracują w magazynach.

Nie wątpimy, że publiczność olsztyńska okaże młodzieży dużo życzliwości i dopomoże jej w przeprowadzeniu tego ciekawego i pożytecznego eksperymentu.

O wrażeniach z gospodarki młodzieży w PDT w pierwszym dniu jej „rządów" napiszemy jutro.

Echa meczu bokserskiego

NIEDŹWIEDZIA PRZYSŁUGA

(d) Speaker olsztyński, przedstawiając zawodników, występujących na ringu, ogłaszał ich wszystkie tytuły. Na przykład: Żurawski — Warszawa, reprezentant Polski na mistrzostwach robotniczych w Paryżu, uczestnik turnieju w Łodzi, itd. itd.

Było to niedźwiedzią przysługą, ponieważ wyliczanie tego rodzaju tytułów tuż przed walką peszyło pięściarzy olsztyńskich.

Nasi korespondenci donoszą

KĘTRZYN. — (ma) Do Pow. Rady Zw. Zaw. wpływają zobowiązania z zakładów pracy, uchwalone na cześć 70 rocznicy urodzin Stalina. Przodują tu CWSS, zobowiązujące się do 20 bm. godz. 15.30 wykonać plan pracy na grudzień. Poza tym pracownicy poza godzinami pracy mają doprowadzić do porządku boisko sportowe przy Centralnych Zakładach Sprzętu Sportowego.

LIDZBARK. — (ak) Podatek gruntowy w gotówce wpłacano przez rolników naszego powiatu w 99 proc., FOR — w 91 proc., podatek w zbożu w 80 proc. Większa część gmin, jak Świątki, Rucowo, Lubomin spłaciły podatek w 100 proc. Najgorzej przedstawia się sprawa w gminie Piotraszewo, gdzie wpływy osiągnęły tylko 74 proc.

OSTRÓDA. — (mr) W ramach akcji „Czytelnika", znanej nam pod nazwą „Autorzy wśród swoich czytelników", gościliśmy w naszym mieście znakomitego pisarza Gustawa Morcinka. W zapełnionej publicznością dużej sali „Jutrzenka" wytworzył on naprawdę serdeczny nastrój u słuchaczy spotęgowany bezpośrednością pisarza. Szkoda że autor miał czas ograniczony z powodu spotkania z czytelnikami tego samego wieczora w Olsztynie.

SZCZYTNO. — (oz) W nowootwartej gospodzie spółdzielczej w naszym mieście wydaje się około 400 obiadów dziennie. Mniej pocieszający jest fakt, że coraz bardziej wzrasta sprzedaż wódki. W październiku sprzedano 450 litrów „czystej", a w listopadzie ilość ta wzrosła prawie podwójnie.

STAWIGUDA. — (d) W niedzielę odbyło się w naszej gromadzie otwarcie świetlicy wiejskiej przy gminnej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

SZCZYTNO. — (oz) W naszym mieście przystąpiono do odbudowy nowego budynku przy ul. Polnej, w którym znajdzie pomieszczenie lecznica zwierząt. Budynek ten już w przyszłym roku zostanie oddany do użytku.

Sprawa o obrazę uczuć religijnych przed Sądem Okręgowym w Olsztynie

(d) W Sądzie Okręgowym w Olsztynie odbył się proces przeciwko Janowi Mudzinowi, Edmundowi Stacewiczowi i Stefanowi Stankiewiczowi, oskarżonym o publiczne znieważenie przedmiotów kultu religijnego.

Oskarżeni w nocy z 15 na 16 czerwca br. zburzyli w Lidzbarku ołtarze, przygotowane na święto Bożego Ciała.

Po udowodnieniu winy Sąd skazał każdego z oskarżonych na karę więzienia na przeciąg jednego roku.

Wyrok olsztyński jest jeszcze jednym przykładem czujności władz i wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej, która zapewnia wszystkim swoim obywatelom pełną wolność sumienia i zabezpiecza wszelkie praktyki religijne.

Samochód zdemolował poczekalnię tramwajową

(Od naszego korespondenta)

(lo) W Elblągu wskutek ciemności na placu Słowiańskim z powodu uszkodzenia sieci oświetlenia ulicznego samochód, który jechał bez światła, wpadł na budkę kontrolerów tramwajowych i poczekalnię dla pasażerów.

Budka uległa poważnemu uszkodzeniu.

SKRZYNKA REDAKCYJNA

Dzieci proszą o ślizgawkę

Trzeba przyśpieszyć jej budowę

O wzroście popularności naszej „skrzynki redakcyjnej" świadczy coraz większa ilość napływających do redakcji listów, pisanych niejednokrotnie przez młodzież, a nawet dziatwę szkolną. A oto jeden z listów tych najmłodszych Czytelników „Życia".

„Wiedząc, iż „Życie" porusza w w skrzynce sprawy, dotyczące braków i zmian w naszym mieście, zwracamy się do Pana Redaktora (bo nie mamy pojęcia, do kogo innego mogliśmy się z tym zwrócić) z taką prośbą.

Czy nie można by urządzić w mieście naszym ślizgawki dla dzieci? Na przykład na placu Gen. Świerczewskiego? Przez całą zimę i tak jest on pusty. Nam, dzieciom, urządzenie takiej ślizgawki przyniesie wiele radości, a rodziców naszych uspokoi, bo nie będziemy musieli biegać na jezioro, do którego jest daleko i na którym lód czasem się załamuje.

Prosimy o radę i pomoc w tej sprawie. Tymczasem szykujemy łyżwy i czekamy na pomyślną wiadomość w „Życiu".

Uczniaki BC i SG

*

Anonimów wprawdzie z reguły nie zamieszczamy, ale w tym wypadku robimy wyjątek.

Z listu Waszego wynika, że „Życie Olsztyńskie" czytacie, ale nieuważnie. Przed dwoma zaledwie tygodniami pisaliśmy o tym, że Zarząd Miejski urządza ślizgawkę w mającym powstać ogródku jordanowskim obok teatru.

Propozycja Wasza urządzenia ślizgawki na placu Gen. Świerczewskiego wydaje nam się niewłaściwa, gdyż plac ten, olsztyńskie „forum", służy przede wszystkim dla masowych zgromadzeń ludności.

Możecie jednak łyżwy szykować, bo tak czy inaczej ślizgawkę będziecie mieli. Wprawdzie nie obok Wysokiej Bramy, lecz również w śródmieściu. I może Wasz list przyczyni się do przyśpieszenia budowy ślizgawki, bo mróz już chwycił.

CO i GDZIE W OLSZTYNIE

Kino „Odrodzenie" — „Maskarada" prod. radzieckiej, godz. 16.30 i 19, dozw. od lat 16.

Kino „Polonia" — „Skarb Rodziny Goupi" prod francuskiej, pog. 17 i 19.30.

Kino „Mazur" — „Za wami pójdą inni", prod. polskiej, godz. 16.30, 19, dozw. od lat 14.

*

Apteka dyżurna — Pod Kopernikiem. Stalina 34.

DYREKCJA OKRĘGU
Poczt i Telegrafów w Olsztynie
przypomina, że
kartki z życzeniami
wyrażonymi w 5 słowach (nie licząc podpisu i daty) podlegają opłacie 3 zł. Kartki takie można przesyłać także w OTWARTYCH kopertach umieszczając w tym wypadku na stronie adresowej koperty napis „Druk". K 1467-1

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Książki polskie, rosyjskie, francuskie, angielskie i niemieckie kupuje stale Książnica Mazurska Olsztyn, Lanca 2. Tel. 2153. K. 1350-0

Kupię szafę trzydrzwiową rozkręcaną w dobrym stanie. Oferty kierować do „Życia Olsztyńskiego" pod „Nr. 1717". 1136-0

Kupuję piżmowce, tchórze, wydry, karakuły, wszelkie inne skórki futerkowe. Łódź, Piotrkowska 36, Bryczkowski. 1142-0

LOKALE

Adwokat poszukuje 1 pokoju w śródmieściu na kancelarię adwokacką. Oferty kierować do Adm. „Życia Olsztyńskiego" pod „Kancelaria". 1139-1

ZGUBY

Zgubiono dowód osobisty Nr. 955/679 wyd. w Górowie Iław. Babkiewicz Adam syn Aleksego, urodz. 3.XII. 1889 r. w Różance, am. Paustry, gm. Górowo Iław. 1141-1

B-95135